

Okropna śmierć inżyniera pod kołami kolejki.

KATOWICE, 29.10. — Wczoraj rano wydarzył się na terenie elektrowni „Mikolaj” w kolonii „Karol Emanuel”, pod Rudą Śl., straszny wypadek. Idący do pracy inż. Kazimierz Skrzyński z kolonii „Karol Emanuel” (Szyb Walentego 34), przechodząc przez tor kolejki wąskotorowej dostał się pod koła jednego z wagonów i poniósł śmierć na miejscu.

Przeprowadzone na miejscu tragicznego wypadku dochodzenia ustaliły następujące szczegóły: Sp. inż. Kaz. Skrzyński był zawiadowcą elektrowni „Mikolaj”, należącej do Rudzkiego Gwarectwa Węglowego w Rudzie Śl. Idąc codziennie około godz. 8 do pracy, inżynier musiał przechodzić dwukrotnie przez tor wąskotorowej

kolejki, które nie były zabezpieczone. — Wczoraj inż. Skrzyński usiłował przebiec przez tor przed manewrującym pociągiem, dostał się jednak pod koła wagonu, które zmiążdżyły mu głowę i nogę, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Na miejsce wypadku przybył prokurator Sądu Okręgowego w Chorzowie i delegat Okręgowego Urzędu Górniczego, który prowadzi śledztwo.

Sp. inż. Skrzyński pracował w Rudzkim Gwarectwie Węglowym od ośmiu lat; poprzednio pracował w elektrowni kopalni „Jowisz” w Zagłębiu Dąbrowskim. Zabił liczył 42 lata, pochodził z osady Zbruc na Wołyniu. Osierocił żonę i dziecko.

101 budynków zburzono z NAKAZU INSPEKЦИИ BUDOWLANEJ.

ŁÓDŹ 29 października. W bieżącym roku z nakazu Inspekcji Budowlanej zburzono ogółem 101 budynków z czego 86 mieszkalnych i 15 fabrycznych, w tym 76 mieszkalnych drewnianych i 10 murowanych.

Poza przymusowymi rozbiórkami miały miejsce w Łodzi wypadki zburzenia nieruchomości dobrowolnie. Wypadków tego rodzaju zanotowano: 14 domów mieszkalnych w tym 9 drewnianych i 5 murowanych.

nych oraz 9 budynków fabrycznych. Należy podkreślić, że wypadki dobrowolnych rozbiórek miały miejsce jedynie wtedy gdy właściciele tych nieruchomości zamierzali na miejsce zburzonych wybudować nowe domy.

Notując powyższe warto jest podkreślić, że nowe budynki mieszkalne, które w ostatnich czasach zostały w Łodzi postawione oznaczają się ładnymi, aczkolwiek prostymi w liniach, fasadami.

Fatalny skok kobiety. KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dn. 29 października. — Ludwika Nosalska, 46, właścicielka sklepu, zamieszkała przy ul. Grochowskiej 8 na Polesiu Konstantynowskim, została potopiona przez wagon kolejki wąskotorowej, który przejechał nad nią, gdy ta chciała przeskoczyć przez tor. Została posłana do szpitala, gdzie zmarła z powodu ciężkich obrażeń.

Na Placu Hallera dziś rano o godz. 7.50 odnotowano ciężkie rany głowy handlarza Szwanberga Abram, lat 48, zamieszkałego przy ul. Jerolimskiej 5. Przyczyną wypadku Abrama była ciężka dykt, która spadła z dachu ostrego kanionu ugodziła go w głowę. Po nalożeniu opatrunku postawiono rannego handlarza na kurtacji w domu.

Na ul. 11 Listopada 56 pobiła została przez nieznaną sprawcę Stefania Marczak, kontrolna zam. przy ul. Kopernika 9. Odnotowano szereg ran tłuczonych, z których najpoważniejszą jest głęboki uraz głowy. Pozostawiono ją na miejscu.

W mieszkaniu przy ul. Andrzeja 29 uderzony lichterem odnotowano rany tłuczone głowy Markus Gelbard. Gelbard przechodząc obok szafy, spowodował przez nieostrożność nieszkodliwy wypadek. Lichter spadł z szafy na głowę.

wę Gelbarda. Pozostaje na leczeniu w domu.

— Marcinkiewicz Józef, Żelazowski 47, emeryt lat 48 pobity został tym samym narzędziem, odnosząc rany skroni.

— Również w bóję (róg Rokiciński) i Bor suczej odnotowano obrażenia niejakiego Kusa, lat 30. W obu tych wypadkach pobitym udzielili pomocy lekarze pogotowia ratunkowego, po zezwoleniu ofiary na miejscu.

— Nieszczęśliwy wypadek przytrafił się Wójcickowskiemu Pelazii lat 26, zam. na Włocławku. Jadąc tramwajem ul. Rokicińską na Włocławku, w pewnej chwili, tuż przed domem nr. 15, spadła z tramwaju, uderzając głową o krawężnik.

— Wsi Nowe Sady usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie 18-letni Władysław Strzelecki, Wyszczego na sznurze sportowej siatki, który nieszczęśliwie odcieplił. Przypadłszy na sznur, został ranny w głowę. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Radogoszczu.

— Wsi Nowe Sady usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie 18-letni Władysław Strzelecki, Wyszczego na sznurze sportowej siatki, który nieszczęśliwie odcieplił. Przypadłszy na sznur, został ranny w głowę. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Radogoszczu.

Mobilizacja pomocy społecznej w obliczu nadchodzącej zimy.

WARSZAWA, 29.10. — Wczoraj odbyło się zebranie ogólnopolskiego Komitetu Obywatelskiego w obecności Prezydenta RP i Marszałka Rydz-Śmigłego. Po zagajeniu obrad przez Prezydenta Składowskiego i odczytaniu protokołu komisji rewizyjnej przez przewodniczącą p. Marszałkowską Piłsudską, udzielono naczelnemu komitetowi wykonawczemu absolutorium za czas jego działalności od 9 października do dnia 1 października 1937 r.

Następnie na wniosek ministra Kościelskiego uchwalono następujący projekt odezwy do społeczeństwa:

OBYWATELE!

Wyczerpującym sprawozdaniem, przedłożonym na zebraniu ogólnopolskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym zakończyliśmy w dniu 28 października br. akcję pomocy zimowej na rok 1936-37.

W odezwie naszej, wystosowanej do społeczeństwa w dniu 10 października 1936 roku nazwaliśmy tę akcję pospolitym ruszeniem samopomocy społeczeństwa. Takim też ono się stało. Ogarnęło bowiem wszystkie stany i zawody. Jedni gotówką, inni naturaliami, inni jeszcze pracą rąk i mózgów na rzecz dobra powszechnego przyczynili się do tego, że zebraliśmy na cele pomocy zimowej w gotówce i naturaliach równowartość 37 milionów złotych.

Ze dożywnionych zostało w okresie ubiegłych miesięcy zimowych ponad 350 tysięcy bezrobotnych żywcili rodzin i 500 tysięcy dzieci miesięcznie.

Z tym chlubnym świadectwem ofiarności społecznej i osiągniętych wysokich wartości moralnych wступujemy w okres drugiej zimy, która wymaga równej opieki nad bezrobotną bracią.

W roku bieżącym twórczą energią rządu i całego społeczeństwa powołano do życia nowe warsztaty, uruchomiono wielkie roboty publiczne, stworzono pole do pracy liczących rzesz obywateli. Nie wszyscy jednak będą mogli pracować przez cały rok. Te rzesze pracownicze, których teren pracy skuje bezlitosny mróz, musi objąć akcja pomocy społecznej.

Nie wolno pozostawić bezrobotnych i ich rodzin bez pomocy.

Musiśmy, jak w roku ubiegłym, ponownie zdobyć się na wielki wysiłek i dać dowód solidarności całego społeczeństwa, by umożliwić pozbawionym pracy przetrwanie ciężkiego okresu zimowego.

Solidarność ta przejawia się w zebraniu środków na spełnienie wielkiego obowiązku społecznego, jakim jest pomoc zimowa dla bezrobotnych.

Ofiara społeczna nie będzie datkiem bezwrotnym. Stanowi ona wysiłek narodu, który zwróci się społeczeństwu przez wytworzenie nowych wartości gospodarczych i społecznych.

Wchodzimy w drugi okres pomocy zimowej z hasłem: Zatrudnienie dla bezrobotnych — pomoc dla tych, których czasowo zatrudnić nie można.

Po zakończeniu obrad ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym odbyło się zebranie prezydium naczelnego wydziału wykonawczego na którym ustalono termin pierwszego pełnego posiedzenia naczelnego wydziału wykonawczego na dzień 5 listopada o godz. 12-ej w gmachu Ministerstwa Opieki Społecznej.

Akcja robotników sezonowych. Odpowiedź Urzędu Wojewódzkiego.

ŁÓDŹ, 29.10. — Komisja Międzyzwiązkowa robotników sezonowych po otrzymaniu odpowiedzi od Zarządu Miejskiego w sprawie zakończenia tegorocznych robót publicznych w Łodzi, zwróciła się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o audiencję u

wojewody Hauke-Nowaka w celu przedstawienia swych postulatów. Urząd Wojewódzki odpowiedział, że uważa konferencję tego rodzaju za zbędną, gdyż stanowisko Zarządu Miejskiego jest usprawiedliwione brakiem odpowiednich kredytów.

Czy wybuchnie strajk dozorców? Konferencja przedstawicieli 4 związków.

ŁÓDŹ, 29 października. Między dozorcami a właścicielami nieruchomości panuje od dłuższego czasu zatarg na tle wysokości plac i warunków pracy.

Cztery związki zawodowe podjęły wspólną akcję w kierunku uzyskania podwyżki plac i zmiany kategorii domów.

Zadania dozorców są następujące: domy winny być podzielone na kategorie nie według ilości klatek schodowych i pięt, a według ilości izb; 6-miesięczne wymównie; odprawy za wysługę lat (za każdy przepracowany rok — 1 miesiąc).

Warto zaznaczyć, że właściciele nieruchomości wystąpili ostatnio z propozycjami obniżki dotychczasowych plac o 50 proc., ustalenia 27 kategorii domów i stosowania 2-tygodniowych wymównie.

Wobec wytworzonej sytuacji odbędzie się konferencja przedstawicieli 4 związków zawodowych, na której zostaną sprecyzowane żądania w celu przedłożenia ich w Inspekcji Pracy.

Związki zamierzają ustalić termin uregulowania tych spraw do dnia 15 listopada r. b. Gdyby do tego terminu warunki pla

cy i pracy nie zostały unormowane, dozorczy proklamują strajk.

KONFERENCJE W INSPEKCJI PRACY.

ŁÓDŹ, 29.10. — Wczoraj w 13 Obwodzie Inspekcji Pracy odbyła się konferencja w sprawie zatargu majstrów w Włocławskiej Manufakturze na tle nie wypłacenia prowizji od produkcji.

Konferencja została odroczone do dnia 2 listopada r. b., gdyż firma przedstawiła dodatkowy materiał dotyczący obliczania prowizji oraz zakomunikowała swe stanowisko w sprawie żądań majstrów.

ŁÓDŹ, 29.10. — W nadchodzącym tygodniu w Okręgowej Inspekcji Pracy odbędzie się szereg konferencji, które będą miały na celu ustalenie plac i zawarcie umów zbiorowych.

Dnia 2 listopada r. b. — dalszy ciąg konferencji w sprawie ustalenia cennika plac i umowy zbiorowej dla krawców, oraz konferencja dla ustalenia warunków pracy i plac dla robotników zatrudnionych w szwalniach w przemyśle dzianym.

Dnia 3 listopada — konferencja w sprawie unormowania warunków plac w przemyśle pończosznym w związku z przejęciem na produkcję z cienich materiałów.

Dnia 4 listopada — konferencja w sprawie umowy dla czeladników i pracujących dla sklepów — szewców.

12 letni uczeń podpalczem. Zagroda w płomieniach.

ŁÓDŹ, dnia 29.10. — We wsi Żary, gm. Rząnia, pow. radomszczańskiego wybuchł pożar w zagrodzie Marianny Terki. Pożar przetranszował się na sąsiednie zabudowania. Ogółem strawił dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze oraz zagrodę.

Straty wyniosły 4.100 zł. Dochodzenie nad ustaleniem przyczyn pożaru dają sensacyjne wyniki.

Okazało się, że pożar powstał wskutek podpalczenia. Podpalczem jest 12-letni uczeń szkoły powszechnej, Wacław Dzik.

Chłopca, który nie potrafił umotywić podobek swego czynu, zatrzymano.

W osadzie Golina, pow. konińskiego wybuchł w zagrodzie Władysława Kosmalskiego pożar, wywołując straty na 2.800 zł. Przyczyną pożaru nie ustalono.

Przy ulicy Zgierskiej 17 w Łodzi, zapalił się motor w studni. Przybyła straż pożarna pożar ugasiła. Straty nieznane.



Nakarm głodne dzieci

składając ofiary na Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży — K. K. O. m. Łodzi konto 490.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) W ciągu przyszłego tygodnia ma być zwolany Reichstag. Przedmiotem obrad mają być przede wszystkim zagadnienia gospodarczo-finansowe.

(—) Należą do Nobla w dziedzinie medycyny otrzymał Węgier Szentgyörgyi.

(—) Rząd hispański z Walencji przenosi się jutro do Barcelony.

(—) Obstrukcja Sowieć paraliżuje obrady komitetu nieinterwencji.

(—) Z okazji 15-letniej rocznicy marszu faszystów na Rzym wygłosił Mussolini mowę, w której otwarcie poparł niemieckie żądania kolonialne.

(—) Wystawa paryska ma zostać ponownie otwarta na wiosnę.

(—) W Pacykowie pod Stanisławowem spłonęła znana fabryka fajansów Jerzego Lewickiego. Szkody wynoszą ćwierć miliona złotych.

(—) Eksportacja zwłok ś. p. gen. Józefa Dowbór — Muśnickiego do kościoła parafialnego w Lusowie nastąpi w dniu 29 b. m. w godzinach popołudniowych, a w sobotę o godz. 10 rozpocznie się nabożeństwo żałobne oraz złożenie żłok do grobu.

(—) Na nadchodzącej sesji sejmowej zgłoszony ma być do laski marszałkowskiej projekt wprowadzenia nowego podatku od nieruchomości nowo wybudowanych na inwestycje drogowe.

(—) Min. WR i OP ustalił wysokość funduszu stypendialnego dla młodzieży akademickiej na rok akad. 1937-38 na sumę 1.685.000, — czyli więcej o 20.000 zł, niż w roku ubiegłym.

(—) Min. WR i OP ustalił, iż gimnazjalne egzaminy dojrzałości w szkołach dla uczniów kończących 8-ą klasę gimnazjum dawnego ustroju, odbędą się z końcem roku szkolnego 1937 i 38 w terminie normalnym.

Ze względu na przepisy regulaminu gimnazjum, egzamin dojrzałości, który daje możliwość powtórzenia egzaminu nie później, niż przed upływem dwóch lat, egzaminy dojrzałości będzie można powtarzać tylko do końca roku 1940.

(—) Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem na podwórzu więzienia mokotowskiego został wykonany wyrok śmierci na bandycie Romanie Kosińskim, który zamordował dwie kobiety.

(—) Najbliższe posiedzenie Rady Przybocznej m. Łodzi odbędzie się dnia 4 listopada.

(—) W Łodzi powstał komitet organizacyjny Wyższego Studium Handlowego w śladzie prezesa Fiedler, dyr. M. Herta, inż. Gross, dyr. Bornet, dyr. Milker, dyr. Weigt, dyr. Cezak, wiz. Podgórski, dyr. Chodaczek, dyr. Idzikowski, dyr. Bajer, dyr. Jaszufski.

Komitet ten zajmie się zarejestrowaniem w Urzędzie Wojewódzkim statutu stowarzyszenia p. n. „Kuratorium Wyższego Studium Handlowego w Łodzi”.

Ponad to zebrani upoważnili Komitet do zaproszenia na członków prezydium honorowego p. wojewodę Hauke - Nowaka, prezydenta Godlewskiego i gen. Maciszewskiego.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

W świat ciągną nieprzerwanie nasi rodacy... KRAINA BOGATYCH WŁOŚCIAN Emigracja polska w Luxemburgu.

Luxemburg, w październiku. Emigracja polska w Luxemburgu rekrutuje się przeważnie z Poznaniaków, a więc żywił pod każdym względem doborowo. Bawąc w gościnie u naszego konsula honorowego, wybitnego Luxemburczyka, cenionego adwokata, posła na sejm p. Loescha, miałem sposobność usłyszeć wiele pochlebnych słów na temat naszych robotników. Ten sam sąd wypowiedział prezes Izby Rolniczej, chłop, który na równi z innymi uprawia ziemię, sieje, orze... Nie przeszkadza mu to bynajmniej w sprawowaniu bardzo ważnej funkcji prezesa Izby Rolniczej. W Luxemburgu (mieście) byłem w dniu kiedy przybył nowy transport robotników z Polski, przeważnie z Poznania. Wątpię, żeby gdziekolwiek tak serdecznie z takim oddaniem i przejęciem sprawował funkcję opiekunów nad przybyłymi jakikolwiek prezes w państwie emigracyjnym. Jak przed jakimś ministrem wyjechał p. prezes na stację graniczną, gdzie z isciej ojcowską czułością witał przybyłych. Gdy pociąg nadjechał na dworzec luxemburski, wywalała się ciżba ludu z wagonów, rozlewając się nieregularną falą na przestronnym dworcu stolicy Luxemburga. Emigranci twardzi jakby zastraszeni. Boć to między obcych jedziemy, nie wiemy u kogo pracować będziemy.

Byłem tylko na dobrego „bauera” trafić — skomila przy mnie żałośnie jakaś babula. Uspokajałem ludzi jak mogłem i umiałem. Chłopy zaraz zmiarkowali, że między dobrych ludzi trafił. Odrzuć im się podobalo. Bo rzeczywiście Luxemburczycy traktują rodaków nieszczęśliwych i po ludzku. Nie ma tu takich wyzysków, jak to się często — zwłaszcza dawniej — trafiało na emigracji. Bracia nasi choć na cudzym chlebie, czują się dobrze, nie narzekają.

— Ino ta tęsknota, że serca, — mówi do mnie jeden robotnik polski, pracując w cementowni już przez sześć lat. — Dobrze tu jest, nie ma co narzekać, ludzie mili i serdeczni, dobre zarobki, tylko brak nam tu Polski, bardzo brak.

Przyznać trzeba, że dotychczas — ze względu na szczupłość tutejszej emigracji polskiej, życie organizacyjno-narodowe nie stało na takim poziomie, jakby sobie tego zasłużyli. Wprawdzie honorowy konsul Luxemburczyk, adwokat Loesch, cała dusza służy dobru naszych rodaków, jednak wniknąć w te sprawy dość subtelnie nie jest w stanie choćby z racji swego cu-

doziemstwa no i braku czasu. Robotnik polski odnosi się do tego oddanego nam przyjaciela z wielkim zaufaniem.

Jeśli chodzi o sprawy organizacyjne to i one doznają przemian, a raczej to życie organizacyjne klaruje się i powstaje od nowa. Przyczynia się do tego fakt, że w roku bieżącym wzrosła w znacznym stopniu liczba naszych emigrantów na terenie Luxemburga. W bieżącym bowiem roku przybyło do Wielkiego Księstwa luxemburskiego 880 osób, co wspólnie z emigrantami już zamieszkałymi w Luxemburgu czyni w sumie 2.600 ludzi. W ten sposób emigracja nasza w Luxemburgu zrównała się liczebno z emigracją polską w Holandii. Pod względem liczebności zajmujemy między cudzoziemcami w Luxemburgu trzecie miejsce po Włochach i Niemcach. Centralą niejako ruchu polskiego jest przemy-

słowe miasto Esch. Tu mieści się centrala organizacji Polonii luxemburskiej. Ostatnio ruch organizacyjny wśród tutejszych Polaków wzrósł na siłę. Całkowitej konsolidacji żywiołu polskiego w Luxemburgu nie stoi w obecnej chwili nic na przeszkodzie. Wzorem innych skupisk emigracyjnych Polacy w Luxemburgu stwarzą niewątpliwie silny ruch organizacyjny, którego odzwierciedleniem będzie posiadanie wraz z terenem Belgii i Holandii własnego pisma organizacyjnego. Już z dotychczasowych poczyną rodaków naszych wynika, że sprawy te leżą im głęboko na sercu. Choć rozproszeni i w małej gromadzie rzetelną pracę dnia codziennego, zapalem w życiu organizacyjnym podkreślają i dokumentują swą jedność i solidarność w wysiłkach z całą Polonią Zagraniczną.

Władysław Oszolda.

Czy dr Heiser zbierze 2 miliony dolarów na dalszą walkę z trędem?

Do Nowego Jorku przyjechał niedawno dr Wiktor G. Heiser, który życie swoje poświęcił walce z najstraszniejszą chorobą, gnębiącą ludzką od niepamiętnych czasów, a mianowicie z trędem.

Trąd czyli lepra jest to przewlekła, trudna, z reguły niemożliwa do wyleczenia choroba zakaźna. Zarazki trądu wykryte zostały dopiero w roku 1873 przez bakte riologa norweskiego A. Hansena. Dotychczas jednak wiedza medyczna bardzo mało wie o tej starożytnej chorobie.

Dr Heiser od 30 lat poświęca się lezeniu tej plagi. Za jego staraniem 30 narodów przyjeżdża do tego czasu jego zaprosze nie na Międzynarodowy Kongres Stowarzyszenia Walki z trędem, który odbędzie się w marcu przyszłego roku w mieście Kairo, w Egipcie.

Przyjazd d-ra Heisera do Stanów Zjednoczonych stoi w łączności z zapowiadzaną zbiórką dwóch milionów dolarów w celu stworzenia funduszu do walki z trędem. Na ten cel Anglia zobowiązała się już do asygnowania 100.000 dolarów rocznie. W koloniach angielskich zamieszkuje bowiem wielka ilość trędowatych.

Dr Heiser twierdzi, iż plaga trądu zaczyna się rozpowszechniać na całym świecie.

cie. Zdaniem jego, w samych tylko Indo-Chinach, zamieszkuje pół miliona ludzi trędowatych.

W Stanach Zjednoczonych ma być około 1.000 trędowatych, głównie w stanach Florida, Louisiana i Kalifornia. Około 50 trędowatych, jest w Nowym Jorku.

Rozróżniane są dwie zasadnicze formy trądu. U niektórych trędowatych powstają na ciele narośla, zniekształcające zupełnie ciało, nadające nieraz głowie ludzkiej wygląd lwiego łba.

W innych nieszczęśliwców, zarażonych trędem, bakteryje atakują system nerwowy i kontrolowane dawniej przez nerwy części ciała, jak to palce u nóg lub ręk, nieraz całe ręce, gniją i odpadają.

PROSZE BÓLU GŁOWY
DŁA DOROSŁYCH
Z NAKŁEM FABRY
PSZCZOŁKA
Stosuje się również przy
PRZEBIECIE
GRYPE I KATARZE

ZBRODNIA OSZAŁŁEGO FLISAKA. Tragiczna sprzeczka z żoną.

Na jednej z berlinek stojących na Sekwanie u brzegu quai St. Denis w Argentuil wydarzyła się okropna tragedia spowodowana alkoolem.

Po całodziennym odwiedzaniu kilku szynków, flisak Lallier wrócił na swą berlinkę i natychmiast rozpoczął sprzeczki z żoną, w czasie której uderzył ją kilkakrotnie nożem w twarz. Pani Lallier, matka 6 dzieci uciekła na sąsiednią berlinkę.

Wezwał o świecie sprostę z osłupieniem na powierzchnię wody pływające zwłoki swej 14-letniej córki, Jaqueline. Ciało natychmiast wyłowiono.

W tym czasie, niegodny ojciec wszedł do środka berlinki i wyrzucił swe 4 i 2-

letnie dzieci do wody, które natychmiast wyłowili świadkowie tego czynu pijaka. Wrócił się jeszcze i chwytając dalsze dwa dzieci wrzucił je również do wody, ale oprzytomniawszy na chwilę sam je wyciągnął. Wreszcie wracając po raz trzeci do izby, schwycił ostatnie 2-letnie dziecko i zanurzył mu głowę w misce napemnionej wodą. Dzięki szybkiemu przybyciu zaalarmowanej policji, dziecko uratowano od niechybnej śmierci.

Na widok policjantów, pijak zaczął ich obrzucać kamieniami. Po dość ciężkiej walce, szalona obywatelnia i zaprowadzono do komisariatu.

Niezwykła katastrofa tramwajowa Gdy motorowi zabrakło prądu

Tramwaj obsługujący linię Le Portel — St. Martin w Boulogne s. Mer jechał pod górę przez Grande Rue, gdy nagle przestął, który doprowadza prąd do wozu od skoczył od przewodnika.

Pozbawiony siły pociągowej wóz zwoził biegu, następnie, z początku wolno, a potem coraz szybciej, zaczął cofać się po dopiero co przebytej drodze. Spadziście ulicy w tym miejscu przyspieszyła ogr-

nie jęzdę. W wozie powstał krzyk. Samochody pośpiesznie usuwały się przed tramwajem. W czasie szalonej jazdy 2 pasażerów wyskoczyło z wozu, raniąc się lekko. W dalszej części ulicy stały na przystanku dwa wozy tej samej linii, uszkodzony wóz wjechał w tę nieprzewidywaną przeszkodę i wśród piekielnego hałasu i tumanu kurzu osiadł strzaskany. Kilka osób zostało rannych.

Zaprawa narciarska na... szczotkach.



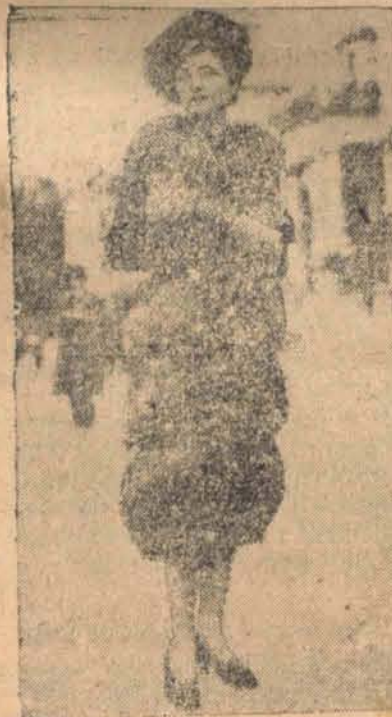
Znany nauczyciel jazdy na nartach H. Ermel wynalazł nowy sposób suchej zaprawy narciarskiej, wykładając stoki ćwiczebne pasami szczotek.

ALEKSANDER SZACH.

LETNISKO W POLSKIM DWORZE

Powieść powakacyjna. — 34

Cenne futro



Na wyścigach w Longchamp koło Paryża zademonstrowała modelka jednego z domów mody niktyle piękne, że drogie futro z niebieskich lisów.

Pani Misia od niedawna była usposobiona jadowicie w stosunku do państwa Stefanowa. Ich miny, chłodne obejście w stosunku do niej dawały poznać, że wiedzą już co się stało i że decyzji syna nie aprobują. Mimo, że rozważa nakazywała jej postępować dyplomatycznie i raczej ugłaskać hrabiego, by mieć w nim później sojusznika, zbyt świeża niechęć zerwała wszelkie tamy rozsądku.

— Chyba staremu upał do głowy uderzył — pomyślała głośno — przecież on z panem nie miał na pieńku.

— No naturalnie, że nie miał — przyświadczył Barcik. — To wcale nie on na mnie napadł, tylko jego syn. Że to ja opowiedziałem co widziałem o nim i o pa... Ach, przepraszam panią... Zapomniałem, że to o panią chodzi... — zaczął się sumitować. — Ale naprawdę moja wina nie jest tak wielka. Przecież ja o tym powiedziałem tylko pani Garlichowej, a ona mnie zapewniła, że jest najdyskretniejszą na świecie osobą. I tylko pod tym warunkiem jej powiedziałem moje spostrzeżenia. Pojąć nie mogłem skąd o tym dowiedział się pan Henryk i nazwał mnie starym grzechotnikiem... Ale pani, zdaje się, także czegoś niezadowolona.

Pani Misia czerwieniła coraz bardziej w miarę rozwoju wyznań Barcika. Pod koniec nie mogła już wytrzymać:

— Wie pan, że to jest niesłychane. Więc pan uważając się za gentlemena takiej starej plotkarze powierza taką tajemnicę, od której zachowania zależy część kobiety? Przecież tego tylko wystarczyło, aby tutaj huczało jak w ulu. Czy pan to rozumie? Uważam, że jeżeli Henio... to jest pan Henio, chciałem powiedzieć, pana nie obli, lecz tylko nazwał pana starym grzechotnikiem, to okazał panu niezmiernie dużo uprzejmości. Stanowczo za dużo!

Wściekła odeszła zostawiając za sobą Barcika zamienionego niemal w słup soli.

Kiedy ten słup soli wreszcie odtajał, Barcik doszedł do przekonania, że właściwie to Henio powinien go kłócić wytył i poczuł wzrastającą wdzięczność do młodego człowieka, że tego nie uczynił. Niewiele brakowało, by Barcik poszedł go poszukać i serdecznie mu podziękować za to, że mu tylko nawymyślał.

Tymczasem obok w bibliotece rozmowa przybrała charakter posiedzenia rady rodzinnej. Wiadomość o matrymo-

nialnych projektach Henia doszła do uszu pani Heleny oczywiście przez generalową.

— A co? Czy nie mówiliśmy?! — zawołał hrabia. — Zaraz mówiliśmy czym się to skończy. Zawsze przepowiadałem, że się do niego jakaś lafirynda przycepi. Nie dość, że mi cały dom do góry nogami przewrócili, ale jeszcze chcą mi syna zbalamucić. Rozpędzę, psiakiem, całą hołotę na cztery wiatry!

— Uspokój się, Stef. Nie można tego wszystkiego brać tak gorąco. Przecież trzeba się przekonać, czy ta babka mówi prawdę — hamowała go żona.

— Najlepiej będzie, jeżeli ja się rozmówię z Heniem. To musi się przecież skończyć.

— Ależ, Stef! Dajże temu spokój. Z ciebie taki impetyk, że gotów jesteś Bóg wie co z tego zrobić. Już w ię sama z nim się rozmówię.

— To ty myślisz, że tak będzie lepiej? Ty na pewno zacznieś się nad nim rozczulać i gotowaś jeszcze przytulić tę intrygantkę! Przecież tyś go zawsze rozpieszczala, pozwalałaś mu na wszystkie koncepty? Zobacysz, on ci wytłumaczy, że Sziherowa nam łaskę robi, że chce za niego wyjść. Nie ma co, ładną będziemy mieli synową!

— A możeby się rozmówić z tą Sziherową — zaproponowała milcząca dotąd Jolinka.

— A wiesz, to dobra myśl — uradowała się pani Helena — wymówię jej pokój i będzie z tym koniec.

Grodecki nie zaakceptował tego projektu.

— Nie wiem czy będzie z tym koniec. Bo i cóż z tego? Wyjdziesz z Udrychowicz, i na swoim postawisz. Najlepiej byłoby, gdyby Henia udało się wysłać i to jak najdalej.

— Ho, ho, łatwo to powiedzieć! — westchnął pan Stefan.

Wszyscy umilkli.

— Ale teraz jest druga kwestia — odezwiała się po chwili pani Helena — zastanawiałam się czy przedstawić Huberta letnikom, czy też nakryć dla nas do stołu gdzie indziej. Nie chciałabym, żeby się na niego gapili, jak na raroga, a z drugiej strony boję się, żeby się nie obrazili, że będziemy jedli osobno. Powiedzieć co zrobić?

— Chyba wolno nam raz zjeść kolację w kółku rodzinnym — wtrąciła Jolinka. — Przecież nie może się o to nikt obrazić.

W skrzydle pałacu wrzało jak w ulu. Każdy chciał się dowiedzieć kto przyjechał tą wspaniałą limuzyną.

Zasiegnięto języka w czeladnej i po chwili opublikowano, że to przyjechał książę Hubert Drohowiłł.

Pani Garlichowa dopypywała się przede wszystkim czy książę Drohowiłł jest kawalerem, a dowiedziawszy się, że niestety jest żonaty i obdarzony dwójgim dzieckiem — posmutniała znacznie i więcej się nowoprzybyłym nie interesowała.

Tymczasem zasięg wiadomości rozszerzył się i nabrał mocy. Po kilku minutach było już powszechnie wiadomym, że książę Drohowiłł bawił kilka godzin w jednym ze swych majątków położonych w pobliżu, a teraz zjechał w drogę do Warszawy, a raczej w drogę do Biaritz, gdzie ma własną willę i gdzie teraz przebywa jego żona z dziećmi.

Pani Misia Sziherowa, pozbyła się już niechęci do rodziny Kalinowskich i czując się do pewnego stopnia spowinowaconą z kuzynem narzeczonego, mówiła o nim poufale nazywając go po imieniu. Na zapytanie wdówki, czy go zna, odpowiedziała wymijająco, lecz w sposób dający dużo do myślenia. W ogóle zachowanie jej cechowała tajemniczość i było pełne godności i dumy. Patrzała na wszystkich z góry nie kryjąc w głosie wyrazu łaskawego lekceważenia.

— Jeżeli go nie znasz, to czemu nazywasz go po imieniu? — zirytowała się pani Renia.

— Moja kochana — pouczyła ją przyjaciółka — w wyższych sferach niektóre osobistości są tak znane, że nigdy się o nich nie mówi inaczej jak po imieniu. Jak się powie Hubert, to każdy przecie zrozumie, że to książę Drohowiłł. A czy Kalinowsky używają kiedy tytułu, mówiąc o różnych osobistościach z arystokracji?

— No, moja droga, oczywiście że nie mówią. Ale to jest zupełnie zrozumiałe bo to przeważnie ich krewni.

Rozwódka uśmiechnęła się tajemniczo i nie odpowiedziała ani słowem.

Jak grom z jasnego nieba padła wieść przyniesiona przez Kasię:

— Dla państwa hrabiostwa i książąt nakrywa się na tarasie.

Pani Szulcowa, która od dłuższego czasu tłumaczyła mężowi po raz nie wiadomo który, że z jego winy nie może się teraz ubrać porządnie, gdyż on nie wiadomo po co rozdał jej obuwie żebrakom, teraz po krótkim osłupieniu wybuchła ze zdwojoną gwałtownością:

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Dyrekcja tramwajów i autobusów rozpoczęła budowę nowej linii tramwajowej, która połączy miasto ze Służewcem i przystankiem wysięgowym. Budowę nowej linii rozpoczęto od petli tramwajowej w Służewcu, znajdującej się na wprost dworca kolejki dojazdowej. Torowisko na przebiegu kilkuset metrów było już częściowo przygotowane na wiosnę. Obecnie odbywa się montaż szyn dla dwóch torów tramwajowych, co zostanie zakończone jeszcze w roku bieżącym. Budowa dalszej trasy uzależniona jest od rokowań z właścicielami nieruchomości pod budowę torów. Znajdująca się pod Służewcem wojskowa stacja radiowa zgodziła się odstąpić miejsca części swoich gruntów pod tor linii tramwajowej, tak że w najbliższym czasie, jeszcze przed nadjeściem mrozów, rozpoczyna się na dalszym odcinku roboty ziemne. Wytyczenie trasy napotyka na największe trudności ze względu na terenowy pod samą Służewcem. Tor tramwajowy musi być przeprowadzony na nasypie, do której to budowy trzeba będzie wielu tysięcy metrów sześciennych ziemi. Nadto nad strumykami, który przepływa przez obszar, musi być zbudowany most. Końcowy odcinek trasy, przez którą pójdzie tramwaj, znajduje się jeszcze w rękach prywatnych. Z właścicielami tych gruntów podjęto pertraktacje, które sfinalizowane będą jeszcze w roku bieżącym.

Motoryzacja stolicy posuwa się bardzo wolno. W dniu 1 października r. b. czynnych było na terenie Warszawy 1659 taksówek. Rok temu było ich 1612. Przybyło więc aż... 47 taksówek w ciągu 12 miesięcy.

Wzorem lat ubiegłych Kolo Miłośników Ogrodnictwa urządził 3-miesięczny kurs ogrodnictwa dla posiadaczy sadów, ogródków przy willach itp. Jako uzupełnienie wykładów projektowane są praktyczne pokazy i wycieczki do podmiejskich zakładów i gospodarstw ogrodniczych. Kurs ogrodnictwa rozpocznie się 12 listopada. Wykłady będą się odbywać w lokalu Tow. Ogrodniczego Warszawskiego.

W najbliższych dniach otwarty będzie w osiedlu robotniczym na Rakowie dom społeczny, w którym znajdą pomieszczenie: czytelnia pism, biblioteka, kursy do kształcące, sale klubowe i teatralne.

Krafczki.

KRWAWY WIERZCIEL.

NOŻOWA WYPRAWA.

To nie są żarty: naprawdę wraca lato. Z dnia na dzień robi się coraz cieplej, jeszcze parę dni a na ulicach ukażą się w sprzedaży truskawki i czereśnie, zaczynają się zastanawiać, dokąd jechać w tym roku na letni urlop, panie do kostiumów przycepią sobie bukiecik fiołków, panowie znowu poczują w sercu wiew wiosny, słowem — klimat przygotował nam przedmilla niespodziankę.

Wprawdzie kopalnie i handlarze węgla dostają w lecie, ale słoneczko świeci, temperatura w cieniu dochodzi do 20 stopni, kłopot o zimowe palto staje się legendą, można znowu chodzić „do figury”, lata ptaszek po ulicy — wiosna, lato, stara złota jesień! — co kto lubi, co kto woli.

Pogoda rzeczywiście cudowna. Gdyby jeszcze z nieba, razem z promieniami słonecznymi, spadł deszcz banknotów, życie byłoby piękne. Niestety, leci, ale kartki o protestach. I taka jedna głupia kartka może człowiekowi zepsuć urok nowego lata i słońca. Bo niby co mi z tego, że ciepło, że słońce, że pięknie, kiedy gotówka jest odległa, jak śnieg. Wprawdzie zbliża się pierwszy, ale tylko na chwilę, tylko ci, którzy nie czekają na pierwszego, ludzą się, że pierwszy, to najmiłszy dzień w miesiącu.

W rzeczywistości pierwszy jest najpaskudniejszym, najbardziej ponurym, tragicznym dniem miesiąca. Przecież to jest zupełnie jasne. Już od piątego aż do pierwszego można gościć jednego, drugiego i dziesiątemu powiedzieć:

— Pieniądze? Dziś pan chce ode mnie pieniądze? Przed pierwszym? A skądże ja panu w środku (lub w końcu) miesiąca wezmę pieniądze? Zaczekaj pan do pierwszego.

I gość czeka. A wraz z nim czeka drugi i dziesiąty wierzyciel. W ciągu całego miesiąca dają nam spokój. Czekają na pierwszego.

I gdy wreszcie ten pierwszy przychodzi, gdy po potrąceniu rat, spłat, pożyczek i zaliczek człowiek dostanie nawet kilkadziesiąt złotych do rąk, nie wie co ma z nimi zrobić: czy dać żonie na życie, czy służącej zapłacić pensję, czy uregulować rachunek za gaz, czy wpłacić a conto krawcowi, czy posłać gospodarzowi za zaległe komornie, czy wreszcie podzielić między wierzycieli, którym i tak dostałoby się

tylko po parę złotych zamiast obiecanych kilkudziesięciu.

To też pierwszego uczciwy człowiek ma największą kłopot. Najlepiej jest w tym dniu w ogóle nie przychodzić do biura, obojętnego od wszystkich wejść przez tłum wierzycieli. Zawiadomić szefa lakoniczną kartką: „Zachorowałem. Proszę mi pieniądze przysłać do domu”. No, a następnie forsy uczciwie podzielić: połowę żonie, niechaj się kobieta jakoś z tym radzi, a połowę sobie, dla zalania się z rozpacz.

Do biura należy wrócić dopiero jakiegoś czwartego — piątego. Gdy zaczyna się schodzić wierzyciele, załatwić ich tradycyjnym sposobem:

— Pieniądze? Dziś pan chce ode mnie pieniądze? Przed pierwszym? A skądże ja panu nie mam w środku miesiąca wezmę forsy? Zaczekaj pan do pierwszego!

Jeśli jakiś inteligentniejszy wierzyciel wspomni, że pierwszy przecież dopiero co był i na tego pierwszego miał otrzymać, należy zrobić oburzoną minę i powiedzieć:

— Ach tak? To już mi nawet zachorować nie wolno? Panowie wierzyciele! Żądaj, abym chory, zboleły, z gryzą przychodził do biura, bo panowie się niecierpliwią? A możeby lepiej panu było, gdybym w ogóle umarł? Tylko ciekaw jestem, co panu zwróci dług, jak umrę? Żona nie, bo zrzeknie się spadku, składającego się z samych długów. Dziękuję więc panu Bogu, że wyzdrowiałem, że żyję i — pierwszego dostanie pan pieniądze.

Następnego pierwszego trzeba sobie wykombinować jakąś służbową podróży, pogrzeb babki, lub coś w tym guście. Byłoby tylko pierwszego nie być w biurze. Pierwszy bowiem, to najtragiczniejsza data w miesiącu.

DLUŻNIK.

29-letni Zdzisław Korecki należy do gatunku wierzycieli wyjątkowo twardych. Koreckiemu należało się 70 złotych od Zygmunta Orzechowskiego z ulicy Bocnej. Chodził, pisał, prosił, posyłał — Orzechowski pieniędzy nie zwracał, to prawda. Twardy był wierzyciel, ale dłużnik również nie był lekki.

Wreszcie Korecki przybył do mieszkania Orzechowskiego z kategorią zwaną natychmiastowym zwrotem długu. W odpowiedzi Orzechowski, uparty dłużnik, wyrzucił Koreckiego, upartego wierzyciela, za drzwi. Tego Korecki ścierpieć nie mógł, i wściekłym wrócił do Orzechowskiego. Ale już nie sam. Przybył w towarzystwie jakiegoś przyjaciela, który, jak i Korecki, uzbrojony był w nóż. Tymi nożami dotkliwie poranił Orzechowskiego, którego pogotowie musiało przewieźć do szpitala.

Sąd Grodzki skazał Zdzisława Koreckiego na rok więzienia.

Jerzy Krzekci.

Żurnale mód JESIEŃ — ZIMA

w wielkim wyborze poleca:
Biuro „PROMIEN”
Łódź Andrzej Nr. 2 tel. 112-98

Kierownicy hurtowni jelit z Łodzi skazani na 100 tysięcy zł. grzywny.

Z Gdyni donoszą:
Przed Sądem Okręgowym w Gdyni toczyły się ostatnio dwie ciekawe sprawy. Na ławie oskarżonych zasiadli kierownicy dwóch wielkich hurtowni jelit z Łodzi: Abraham Urbach i Józef Żurawa oraz Mordko Wigdor Rabinowicz.

Pierwszą sprawę sprowadził do Gdyni z Hamburga 63 beczki jelit wołowych, pochodzenia amerykańskiego, oraz 4 beczki jelit wieprzowych z Chin. W deklaracjach przywózowych, przedłożonych Urzędowi Celnemu w Gdyni, kupcy zadeklarowali je

lita jako towar niemiecki, gdyż na przywóz jelit niemieckich mieli zezwolenie.

Analogiczne przestępstwo popełnił właściciel innej firmy, Mordko Wigdor Rabinowicz, który sprowadził jednorazowo ładunek 34 beczek jelit wołowych oraz 3 beczki jelit wieprzowych.

Według obowiązujących w tym czasie przepisów i ograniczeń dewizowych, kupcy ci dopuścili się przestępstwa, gdyż wprowadzili władze celne w błąd, podając nieprawdziwe dane odnośnie kraju pochodzenia importowanego towaru.

Obu firmom wytoczono proces karny, a obecnie ich kierownicy zasiadli na ławie oskarżonych.

Po rozpatrzeniu sprawy, przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu orzeczeń biegłych Sąd wydał wyrok skazujący: Żurawę (każdego po 28.300 zł) oraz konfiskatę towaru. Ponieważ skonfiskowane jelita zostały przez nich w międzyczasie sprzedane, prze to zasądono na rzecz Skarbu Państwa z 28.251 jako równowartość towaru. Poza tym obaj oskarżeni skazani zostali na pokrycie kosztów sądowych w łącznej sumie 5660 złotych.

Trzeci oskarżony Mordko Wigdor Rabinowicz został skazany na 18.200 złotych grzywny, konfiskatę zakwestionowanych towarów i 1820 złotych kosztów sądowych. Ponieważ zakwestionowane jelita Rabinowicz także sprzedał, zasądono tytułem równowartości tychże zł 18.187 na rzecz Skarbu Państwa.

SOBOTA, 30 PAŹDZIERNIKA Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie

- 6.15 Pieśń poranna
- 6.20 Gimnastyka
- 6.40 Muzyka z płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Muzyka z płyt
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10—11.15 Przerwa
- 11.15 Audycja dla szkół
- 11.40 Muzyka z płyt
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 1. Polski taniec artystyczny — w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia, 2. Dziennik południowy, 3. D. c. koncert
- 13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
- 15.30 Wiadomości gospodarcze
- 15.45 Słuchowisko dla dzieci pt. „O Janku, co psom szyl buty” (ze Lwowa)
- 16.35 Fantazja na tematy znanych pieśni — wykon. na orkiestrze Adama Hermanna (z Krakowa)
- 16.45 Transmisja z otwarcia Wystawy Radiowej w Bydgoszczy — przez Toruń
- 17.00 Jak Król Jagomół podrzucił do Piłsudskiego — z Łodzi
- 17.15 Migawki z dziejów opery — z Poznania
- 17.50 Nazw program
- 18.00 Wiadomości sportowe
- 18.10 Pogadanka społeczna
- 18.15 Muzyka z płyt
- 18.30 Program na jutro
- 18.35 Audycja dla wsi
- 19.00 Audycja dla Polaków za granicą
- 19.50 Pogadanka aktualna
- 20.00 „Raz — to mało” (najładniejsze melodie z przedświątecznych)

W przedwiec o g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
21.45 „Po amerykańsku” — skecz (ze Lwowa)
22.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne
Liceum.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, ora:
15.00 O wszystkim po troszku
15.10 Śpiewa Aniela Szleniuska — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 „Pasażerowie na gapę” — pogadanka
18.25 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty
18.45 Rozmowa z radioluchaczami
18.55 Odezytanie programu
23.00 Koncert z kawiarni Europejskiej w Łodzi
23.30—0.30 Koncert żywych

Ekshumacja zwłok po 24 latach na cmentarzu w Tomaszowie.

TOMASZÓW MAZ., 29. 10. — Onegdaj w godzinach rannych na cmentarzu katolickim w Tomaszowie Maz. nastąpiła ekshumacja zwłok sp. Teofilą Łatkiwicz, zmarłego dnia 27 lutego 1913 r. Ekshumacja nastąpiła na życzenie rodziny zmarłego, która zwłoki pragnęła umieścić w grobowcu rodzinnym w Piotrkowie Tryb.

Ro odkopaniu mogiły wydobyto zupełnie jeszcze nie zniszczoną trumnę metalową, w której zwłoki zostały pogrzebane. Trumna ze zwłokami, po jej opieczetowaniu, umieszczona została w odpowiedniej skrzyni i przewieziona do Piotrkowa. — Ekshumacja zwłok odbywała się w asyście lekarza miejskiego oraz władz policyjnych.

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rak! Myjcie ręce przed każdym jedzeniem

T. THIBERGHEN.

Odnaleziony sygnet

Anglik, błądzący w górach i ja, wszyscy trzej, znaleźliśmy schronienie przed szalejącą burzą w samotnej górskiej chacie. Po zjedzeniu posiłku, siedzieliśmy przy stole i paliliśmy papierosy. To znaczy tylko Anglik i ja. Błądzący mężczyzna położył zaś swe wstrętne chude palce na brzegu stołu i przyglądał się staremu niemodnemu sygnetowi. Rozmowa, którą nawigowałem z Anglikiem nie kleiła się i już zamierała, gdy nagle błądzący mężczyzna zapytał:

— Czy panowie wierzą w sny?

— Ry, co... — zapytałem wymijająco, a Anglik potrząsnął ramionami.

— Moi panowie — ciągnął dalej błądzący mężczyzna widząc że nie mały chęci pod trzymać rozmowy. — Moi panowie jesteście mi zupełnie obcy, a mimo to muszę wam opowiedzieć o moim strasznym przeżyciu. Jego ciężaru nie mogę sam dłużej znieść! Historycznie szczeni, okrył głowę w swych odradających rękach.

Myśmy milczeli w dalszym ciągu. — Gdy ten straszny sen przysnił mi się po raz pierwszy — zaczął opowiadać — miałem dziesięć lat. Ujrzałem siebie wówczas jako dorosłego mężczyznę, który w obcej dzikiej okolicy górskiej, zmęczony

ny wspiął się po lodowcu. Wbił gwoździe butów w lod, i na jego prawej ręce położył sygnet. Nagle straciłem grunt pod nogami i runąłem w przepaść. W ostatniej chwili, gdy moje ręce chciały się czegoś uchwycić w próżni, ujrzałem sygnet, a na stopie otoczyły mnie ciemności... Z okrzykiem zerwałem się ze snu. Sen ten był tym dziwniejszy, że urodziłem się i wychowałem w okolicy, gdzie nie ma wcale gór. Sen ten wywarł wielki wpływ na moją dziecięcą duszę. Po dwóch latach znów mi się przysnił z tą samą kolejnością wypadków i z tym samym strasznym zakończeniem. Od tego czasu sen ten nawiedzał mnie w nieregularnych odstępach czasu. Czasami oszczędzał mnie w ciągu miesięcy aby zaraz po tym budzić mnie co noc. Zatruił moje dzieciństwo, uczynił ze mnie chłopca unikającego ludzi, a im stawiałem się starszy, powtarzał się coraz częściej, w ostatnich zaś dwóch latach prześladował mnie co noc.

Radziłem się lekarzy chorób nerwowych, leczono mnie wszelkimi możliwymi metodami, nie dawało to jednakże żadnego skutku. Wówczas zacząłem się interesować wyprawami górskimi. Jako nauczyciel ciągle jeszcze przebywałem w moim rodzinnym rodzinnym i nie miałem możliwości poznać gór. Ale zaopatrzyłem się w małą biblioteczkę, w której znalazły się opisy

najśliczniejszych wypraw górskich i w wolnych chwilach polukałem wprost te książki. Przypadkiem natknąłem się też na dzieło „Historia Mont Blanc”, Stefana d'Arve, który w jednym z rozdziałów podaje, że lodowce często po dziesiątkach lat wydają znów swoje ofiary. Był tam opis wyprawy górskiej, którą podjął Rosjanin Hamela i dwaj Anglicy w towarzystwie siedmiu przewodników. Nagle oberwała się lawina, pociągając za sobą pięciu przewodników. Opis ten wywarł na mnie niewyjaśniony niepokój. Jakaś siła wewnętrzna gnała mnie w góry. Nie mogłem jej pokonać, wystarałem się o urlop zdrowotny, podjąłem w banku skromną sumkę, którą rodzice pozostawili mi w spadku i udałem się w góry.

W ciągu pierwszych dni błąkałem się bez celu aż do dziś los mój sprowadził na lodowiec i... coś strasznego, coś strasznego...

Przerwał, drząc cały. Byłem niezwykle zainteresowany tą opowieścią. Również i Anglik z napięciem czekał na jej zakończenie.

— Chciałem dziś dostać się na ten szczyt — ciągnął dalej błądzący mężczyzna — a raczej nie chciałem, pchała mnie tam jakaś siła. Jak lunatyk wybrałem się w drogę sam. Nieodwiedziony, bez przewodnika. W końcu po wielogodzinnym wspinaniu

się dostałem się tam i opadłem zmęczony na ziemię.

Nagle ujrzałem w odległości kilku kroków od siebie wynurającą się z pod zwłotów lodu ludzką rękę, na której połyskiwał duży złoty sygnet. Jak zahipnotyzowany dowlokłem się do ręki i ująłem ją. Była zimna i elastyczna. Ściągnąłem z niej pierścień i nałożyłem go, na prawą rękę. Na wpół przytomny siedziałem tam i spoglądałem na pierścień. I nagle rozpoznałem krajobraz z mego snu i zrozumiałem sens tego snu, który mnie prześladował przez całe życie. Zmarłym, który z lodu wyciągnął do mnie rękę, byłem ja sam, ja, który w poprzednim życiu zginął na tym pustkowiu. Pierścień należał do mnie, lodowiec wypłynął mi go, wypłynął go do moich stóp! I oto ten sygnet... ha, ha, ha...

Strasznym śmiechem zakończył błądzący mężczyzna swą opowieść. Wstałem i nałożyłem na siebie kilka potężnych tyków whisky, aby w ten sposób pokonać niemiłą nastrój, jaki mnie ogarnął. Również i Anglik opuściła rezerwa. Zerwał się z miejsca i szybkimi krokami przemierzał chacie. Nagle zatrzymał się przed niesamowitym towarzyszem i rzekł:

— Muszę mieć pański pierścień! Niech pan da mi go, a ja mu dam coś miłego — podniecony wyciągnął portfel.

— Proszę bardzo — odparł błądzący mężczyzna — daj mi za niego, ile pan chce. Już go panu daję, proszę!

Zerwał pierścień z palca, rzucił go na stół i wsunął do kieszeni stos banknotów, które mu wręczył Anglik. Następnie doszedł do postania, rzucił się na nie i wkrótce zasnął.

Myśmy jeszcze przez pewien czas siedzieli przy stole i w milczeniu przyglądaliśmy się sygnetowi. Gdy następnego rana obudziliśmy się, po błądzący mężczyźnie nie było już śladu.

Po tygodniu przypadek sprowadził mnie do pewnego szwajcarskiego górskiego hotelu. Wieczorem pogoda była tak wspaniała, że wyszedłem na dwór. W jednym z kąpów tarasu ujrzałem nieliczną grupę ludzi, która z napięciem przyglądała się znajomemu mi głosowi i ze zdumieniem ujrzałem błądzącego mężczyznę, który kończył swą opowieść.

— I lodowiec wypłynął go do moich stóp! Oto ten sygnet... ha, ha, ha...

Tym razem nabyła pierścień jakaś Amerykanka.

— Jak wielką pomysłowością są obdarzeni oszuści — rzekłem do siebie półgłosem.

Cze Przed

Wczoraj...
płkarska...
Francji, g...
czyć będz...
Północna...
turniej...
składzie...
niak, Ga...
Góra, No...
stal, Wil...
kierowni...
ra.

Przeciw...
szym spot...
(Liga Pół...
niej wystą...
court, Van...
Nowicki, H...
zespole tyt...
Xbow: Snel...
Zaintere...
że szczegó...
we Francji...
na terenie...
zwycięstw...
wilo niewy...
Rozwał...
szym mecz...
je powin...
tak jak z J...
zwycięstw...
żliwości co

Prze...
tan Eyston...
dawno no...
podjął pró...
bilowego...
próba, jak...
niepowod...
kln na go...
wynosi rek...
kln na go...
W czw...
wał rekord...
była się n...
Słonego J...
głante Uta

PI Uzyska

Słynny...
tan Eyston...
dawno no...
podjął pró...
bilowego...
próba, jak...
niepowod...
kln na go...
wynosi rek...
kln na go...
W czw...
wał rekord...
była się n...
Słonego J...
głante Uta

Ati Bogaty

Na ostatni...
ku Hokeja...
przez międ...
zon zimow...
nym torze...
jekt ten pr...
prezy mie...
4 i 6 g...
żęgra spo...
ciągu gru...

„Okę z repr

Bokser...
„Okę...
mecz swe...
prezentacji...
„Okę...
sunku 9:7...
przez bok...
35” i „V...

Pp mistrze

W czw...
wie zorga...
wych klu...
wczesny...
konkurenc...
Pierwsze...
jął rtm. K...
w czasie...
Podchorą...
Aleksiński...
W og...
i tytuł m...
czesnym...
(WKS Ś...
punktów.

ZAWIESZ

za s...
Staros...
Jalność tr...
wo — g...
„atak” w...
Pławie za...

SPORT.

Czekamy na zwycięstwo!... Przed meczem polskiej reprezentacji.

Wczoraj wieczorem reprezentacyjna piłkarska drużyna Polski wyjechała do Francji, gdzie jak wiadomo w Lille walczą będzie dnia 31 bm. z Francuską Ligą Północną w ramach międzynarodowego turnieju piłkarskiego. Polacy wyjechali w składzie: Madejski, Pawłowski, Szczepaniak, Galecki, Gemza, Kotlarczyk II, Nytz Góra, Nowakowski, Habowski, Piątek, Woś, Wilimowski, Wodarczyk i Korbas, jako kierownicy: dr Obrubański, Delekt i Górra.

Przeciwnikiem drużyny naszej w pierwszym spotkaniu będzie „Ligue du Nord” (Liga Północna), która najprawdopodobniej wystąpi w składzie: Da Rui, Beaucourt, Vandoren, Snella, Francois, More Nowicki, Hiltl, Arbiz, Fructuoso, Siklo. W zespole tym jest dwu rodowitych Polaków: Snella i Nowicki.

Zainteresowanie zawodami jest b. duże szczególnie wśród polskiej emigracji we Francji Północnej. Polacy zamieszkali na terenie Francji domagają się po prostu zwycięstwa od Polaków, któreby im sprawiło niewymowną radość.

Rozważając szanse naszej w pierwszym meczu stwierdzamy, że wygrać nie powinniśmy, jeśli zagraliśmy dobrze np. tak jak z Jugosławią czy Danią. Tak więc zwycięstwo leży w granicach naszych możliwości co zgodnie stwierdza prasa francuska, orientując się w poziomie polskiego piłkarstwa.

Jeśli powiedzie się Polakom w Lille, grać będą następnego dnia w Paryżu ze zwycięzcą spotkania: Bolonia — Liga Paryska.

Składy tych drużyn będą następujące: Bolonia: Cersoli, Fiorini, Pagotto, Montesanto, Andreolo, Corsi, Biavati, Sansone, Maini, Fedullo, Reguzzoni, w Lidze Paryskiej grać będą: Hiden, Dupuis, Diagne, Banide, Jordan, Meuriss, Keriven, Simonyi, Conard, Keenan, Aston.

Faworytem tego meczu jest drużyna włoska, która posiada w swych szeregach świetnego pomocnika Andreolo i bramkarza Cersoli.

Bolonia: Cersoli, Fiorini, Pagotto, Montesanto, Andreolo, Corsi, Biavati, Sansone, Maini, Fedullo, Reguzzoni, w Lidze Paryskiej grać będą: Hiden, Dupuis, Diagne, Banide, Jordan, Meuriss, Keriven, Simonyi, Conard, Keenan, Aston.

Tak więc w szczególnym wypadku Polacy grać będą z Włochami, co będzie dla naszych reprezentantów dobrą szkołą, bo w Włoszech grają z nadzwyczajnym temperamentem w ataku i nieustępliwie w formacji obronnej.

Wyniku finałowego spotkania nie jesteśmy skłonni przewidzieć, życzymy jednak naszej reprezentacji jak największych sukcesów na ziemi francuskiej.

PECH EYSTONA.

Uzyskał rekord światowy, który nie zostanie uznany.

Słynny automobilista angielski kapitan Eyston, jak wiadomo, skonstruował nie dawno nowy olbrzymi wóz, na którym podjął próby pobicia absolutnego auto bilowego rekordu światowego. Pierwsza próba, jak już podaliśmy, zakończyła się niepowodzeniem. Eyston uzyskał 435,5 km na godzinę, a więc 50 km mniej niż wynosi rekord światowy Campbella (484,6 km na godzinę).

W czwartek Eyston ponownie zaatakował rekord światowy Campbella. Próba od była się na słynnym torze na wybrzeżu Słonego Jeziora, w pobliżu Bonne Ville w stanie Utah w Ameryce.

W pierwszej jeździe Eyston mimo, że jechał przeciwko wiatrowi uzyskał fantazyjną szybkość 498,90 km na godzinę, a więc szybkość większą niż rekord świata Campbella. Rekord ten nie zostanie jednak uznany, gdyż przepisy wymagają jazdy w dwóch kierunkach i dopiero przeciętny czas uzyskany w tych dwóch biegach stanowi nowy rekord światowy.

Tymczasem Eyston nie mógł przeprowadzić drugiej jazdy z powodu uszkodzenia opony samochodowej.

Kapitan Eyston, który był już tak bliiski ustanowienia nowego rekordu zamierza podjąć za kilka dni nową próbę.

Atrakcyjne spotkania.

Bogaty program Śląskiego okręgowego Związku Hokejowego

Na ostatnim posiedzeniu Śląskiego Związku Hokeja na lodzie omawiano projekt imprez międzynarodowych na najbliższy sezon zimowy, które odbędą się na sztucznych torach lodowych w Katowicach. Program ten przewiduje m. in. następujące imprezy międzynarodowe:

4 i 6 grudnia reprezentacja Berlina rozegra spotkanie z reprezentacją Śląska. W ciągu grudnia poza tym gościć ma na Śląsku jedna z drużyn austriackich oraz reprezentacja Węgier.

W styczniu w terminie między 8 a 18 odbędą się oficjalne spotkania między państwowe Niemcy — Polska.

2 lutego projektowane jest spotkanie między państwowe Kanada — Polska.

Po mistrzostwach świata w Pradze czeskiej ma się odbyć w Katowicach turniej hokejowy przy udziale drużyn angielskiej, austriackiej, szwedzkiej i polskiej o nagrodę przechodnią m. Katowic.

Ponadto kluby Śląskie prowadzą na własną rękę pertraktacje o rozegranie szeregu spotkań z czołowymi drużynami Szwecji, Węgier i Austrii.

„Okęcie” zwyciężyło 9:7 z reprezentacją Brunswiku.

Bokserka drużyna warszawska „Okęcie” rozegrała w Brunswiku ostatni mecz swego tournée po Niemczech z reprezentacją tego miasta.

„Okęcie” odniosło zwycięstwo w stosunku 9:7. Brunswik był reprezentowany przez bokserów „S. A. Marine Standarte 35” i „V. F. B. Braunschweig”.

Ppor. Batóg mistrzem armii w pięcioboju

W czwartek zakończył się w Warszawie zorganizowany przez związek wojskowych klubów sportowych pięciobój nowoczesny o mistrzostwo wojska. Ostatnią konkurencją zawodów była jazda konna. Pierwsze miejsce w zawodach konnych zajął rtm. Koprowski (C.W.K. Grudziądz) w czasie 9:02, 2) ppor. Gedroyc (Szkoła Podchorążych Artylerii) 9:07, 3) ppor. Aleksinski (WKS Inowrocław) 9:16.

W ogólnej punktacji pięcioboju nowoczesnym uzyskał ppor. Batóg Kazimierz (WKS Śmigły, Wilno), mając ogółem 51 punktów.

ZAWIESZENIE SPORTOWYCH ORGANIZACJI UKRAIŃSKICH.
za sianie nienawiści narodowej.

Starostwo w Buczaczu zawiesiło działalność trzech oddziałów ukraińskiego sportu — gimnastycznego stowarzyszenia „Luk” w Nowosławcach, Medwedcach i Pławie za sianie nienawiści narodowej.

Międzynarodowy pojedynek maratończyków w Koszycach Z Polaków Marynowski był siódmy, a Przybyłek wycofał się

W Koszycach odbył się w czwartek wielki międzynarodowy pojedynek maratończyków z udziałem 41 zawodników 9 krajów Europy. Z Polski startowali Marynowski i Przybyłek. Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie i zgromadziły aż 40 tysięcy widzów.

Pierwsze miejsce wśród elity maratończyków Europy zajął niespodziewanie Francuz Lerich, który przebiegł dystans maratoński w dwie godziny 41 minut i 46 sekund. Drugie miejsce zajął Austriak Balaban w czasie 2:50:44, trzecim był Rumun Gall, który uzyskał czas 2:51:07.

Na czwartym miejscu przybył Czechosłowak Takacz 2:54:59, piątym był Czechosłowak Bena w czasie 2:55:04, szóstym — Węgier Kusbey 2:55:46.

Pierwszy z Polaków Marynowski zajął

siódme miejsce, uzyskując czas 2:56:49 sek. Należy to uważać za sukces Polaka, zwłaszcza gdy się uwzględni niezwykle silną konkurencję i udział aż 41 najlepszych zawodników Europy. Marynowski wyprzedził wielu znakomitych biegaczy europejskich, a m. in. słynnego szwedzkiego biegacza Johnsona, który zajął dopiero 9-te miejsce w czasie 2:57:26.

Drugi z Polaków Przybyłek nie ukończył biegu.

Jak już podawaliśmy w międzynarodowym biegu maratońskim, który się odbył w Koszycach, najlepszy polski maratończyk Przybyłek wycofał się.

Jak się okazuje Przybyłek musiał się wycofać już po przebiegu 30 km z powodu skurczu żołądka.

Belgijscy działacze sportowi żegnają posta Jackowskiego.

Belgijscy działacze sportowi, którzy byli inicjatorami polsko — belgijskich spotkań sportowych, zorganizowali przyjęcie na cześć odwiedzającego do centrali M.S.Z. posta R. P. w Brukseli Jackowskiego.

Na tym przyjęciu obecni byli prezesi belgijskich związków sportowych, utrzu-

mujących z Polską stosunki sportowe. Do posta Jackowskiego przemówił w imieniu sportu belgijskiego prezes Międzynarodowego Związku Prasy Sportowej p. Boin, podkreślając zasługi posta Jackowskiego w dziedzinie zacieśnienia stosunków sportowych między Polską a Belgią.

Sport w kilku słowach.

W dniu dzisiejszym w sali Teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej o godzinie 20-ej odbędzie się mecz bokserski IKP — Sokół o drużynowe mistrzostwo o kręgu łódzkiego. Kierownictwo klubu IKP. przywiązuje do tego spotkania dużą wagę, bowiem miast pierwotnie wyznaczono Dyrkowskiego w wadze średniej wystąpi mistrz Europy — Chmielewski. Program dzisiejszych zawodów przewiduje następujące walki:

Waga musza: Szwed (IKP) — Wal (S.) kogucia: „Marciniak” (IKP) — Stolecki (S.) piórkowa: Spodkiewicz (IKP) — Wawrzyniak (S.), lekka: Kowalewski (IKP) — Szczeciński (S.), półśrednia: Więkowskich (IKP) — Muszyński (S.), średnia Chmielewski (IKP) — Kuropatwa (S.), półciężka: Pietrak (IKP) — Dybilas (S.) i waga ciężka: Kubiak (IKP) — Przemysławski (S.).

W najbliższą niedzielę z cyklu rozgrywek finałowych o mistrzostwo piłkarskie łódzkich szkół średnich odbędzie się w parku im. J. Piłsudskiego (około Osiedla Montwiła Mireckiego) zawody między drużynami: gim. Polskiej Macierzy Szkolnej (Koluszki) — gim. Piłsudskiego.

Mecz zapowiada się b. ciekawie, bowiem będzie miał niewątpliwie decydujące znaczenie, wymienione drużyny są najsilniejszymi w finałowej grupie i jedna z nich zdobędzie tytuł mistrza. Wszyscy uczniowie mają nadzieję przybyć na zawody by dopingować gimnazjum Piłsudskiego, co może wydatnie wpłynąć na wynik i na to czy tytuł mistrza Łodzi zdobędzie „prowinca”.

— Z Krakowa nadchodzi wieści o ciężkiej sytuacji w jakiej znajduje się wyeliminowana z ligi Garbarnia i o zamierzonej secesji kilku piłkarzy Cracovii.

Dalsze losy Garbarni nie są jeszcze skrytykowane. Klub ma zmienić nazwę na K. S. Związek Strzelecki, tym samym byłby wszyscy zawodnicy zwolnieni.

W niedzielę, dnia 31 b.m. gościć będzie w Pabianicach drużyna bokserska KPW z Poznania, która rozegra mecz towarzyski z Kruszczerem. Mecz KE — KPW (Poznań) odbędzie się w Pabianicach w sali kina Luna i rozpocznie się o godzinie 11,30 przed poł. W ramach tego meczu ma się odbyć również walka eliminacyjna w wadze koguciej między Rychterem (KE) a Szrajterem (KKS).

Prócz uzupełniających meczów piłkarskich o mistrzostwo ŁOZPN w poszczególnych klasach odbędzie się również jeszcze w tym sezonie mecz o tytuł mistrza łódzkiej klasy B i C.

KOMITET ORGANIZACYJNY I-GO POLSKIEGO KONGRESU MIESZKANIOWEGO.

zawładania, że w pierwszej połowie grudnia odbędzie się w Warszawie odwołany w czerwcu Kongres Mieszkaniowy. Wszelkich informacji udziela sekretariat Kongresu Warszawa, Trębacka 11, m. 10, pokój Nr. 6, tel. 202-05 w godz. 9—13 i 17—19.

TYLKO 2.50 gr. miesięcznie

kosztuje abonament „ECHA” z odnośnikiem do domu

Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.

Zwizki 2 (Karola) — tel. 182-48, Piotrkowska 11 — tel. 102-29.

Przy odbiorze w administracji Zwizki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi 2.10 gr.

Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miliony — potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych!

Życie ekonomiczne

BAWELNA.

Notowania z dnia 28 października.
Nowy Jork: loco 8.33, listopad 8.15, grudzień 8.13, styczeń 8.09
Liverpool: loco 4.85, październik 4.63, listopad 4.64, grudzień 4.63
Egipska (Sakell): loco 8.49
Upper: loco 6.23, październik 5.87, listopad 5.77, styczeń 5.74
Brema: loco 10.14, grudzień 8.82, styczeń 9.00, marzec 9.36

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK MOŻE NIEJSZE.

Zainteresowanie papierami państwowymi było iedynie, przy tendencji cokolwiek mniejszej.

Z premiiem zwykłym odcinki 3-proc. Poł. Inwestycyjnej 1 emisji zwykły o 50 groszy, zwykłe odcinki 2 emisji oraz serie podniosły się o 25 groszy na sztuce.

W grupie innych papierów państwowych drobne odcinki 4-proc. Poł. Konsolidacyjnej oraz listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazywały zupełnie.

4 i pół proc. Państw. Poł. Wewn. kształtowała się mniej o 0.13 proc.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — W ZANIEDBANIU.

Dział listów zastawnych był bardzo mało ożywiony, przy ogólnej niechęci do zawierania transakcji. Przedmiotem notowań oficjalnych były za ledwie trzy gatunki papierów, nastroj przeważał słaby.

8-proc. Ziemijskie w Warszawie zakupowano po cenie niezmniejszonej, 4 i pół proc. Ziemijskie w Warszawie zmniejszały o 0.50 proc., a 5-proc. m. Warszawy 1933 r., początkowo zmniejszały, obniżyły się pod koniec zebrań o 0.12 proc.

Grupa prowincjonalna pozostała bez oficjalnych notowań i transakcji.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poł. Inwestycyjna 1 emisji 68.50, 2 emisji 69.50, 2 emisji serie 88.50, Konsolidacyjna 1936 r. 58.50, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 55.25, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisji 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Oblig. konw. Polskiego Banku Kom. 72.00 i 81.00, Ziemijskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartości 100-ponu 78.69, Ziemijskie w Warszawie 5 serii 34.00, m. Warszawy 1933 r. 61.13

AKCJE — UTRZYMANE.

Zebrań giełdy akcyjnej miało przebieg mało ożywiony, w oficjalnych transakcjach zanotowano pięć gatunków papierów dywidendowych. Kursy nie wykazywały większych odchyleń.

Bank Polski 106.00, Węgiel 23.25, Lilpop 50.40, Ostrowiec a. B. 25.00, Starachowice 30.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 29.10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej — towarowej w Warszawie.

Pszonica czerwona jara szklista 30.00 — 30.50, pszenica jara 28.50 — 29.00, zbierana 28.50 — 29.00, żyto I stand. 23.50 — 24.30, mąka pszenna gat. I 30-proc. 45.00 — 48.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.00 — 34.00, żytnia razowa 95-proc. 26.00 — 27.00

POZNAN, 29.10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej — towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 22.50

Ceny orientacyjne: żyto 22.00 — 22.25, pszenica 26.75 — 27.25, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.75 — 31.75, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 46.25 — 46.75

Co nas po pracy rozweseli?

Bajka: I Skowronek, II Wiosna miłości.

Casino: — Gdy kwitną bzy.

Corso: — Ordynat Michorowski

Europa — Pepe le Moko

GRAND-KINO — „Znachor”

Metro: — Wyspa w plomienkach

Miraz: —

Mimosa: Będzie lepiej.

Palace: — Władca.

Przedwiośnie: — Ty co w Ostrej świątynie Brama.

Rialto: — Madame Lenox

Raketa: — „Halka”

Ton: — Szesnastolatka.

Zachęta: — Koenigsmark.

TEATR POLSKI, ŚRÓDMIEJSKA 15.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. arcydzieło komedii amerykańskiej „Jutro pogoda” z Biesiadką, Zychowską, Biesiadką, Modrzejewską i Winawerem na czele znakomitych zespołu.

Jutro w sobotę o godz. 4-ej po poł. piękna sztuka J. A. Hertza „Młody las” w abonamencie szkolnym.

Jutro o godz. 8.30 wiecz. ciesząca się nieustającym powodzeniem przepyszna komedia muzyczna Ruskowskiego „Jadła woda” w przeobrażeniu Tuwima z Wilifską i Plucińskim w rolach popisowych.

TEATR KAMERALNY, CEGIELNIANA 27.

Dziś o godz. 4.30 po poł. znakomita komedia E. Serbe’a „Szlanka wody” w abonamencie szkolnym.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. melodyjna, wspaniała, pełna subtelności dowcipu komedia muzyczna „Moja siostra i ja” w interpretacji: Ludwik, Zasadzianki Dejuniowej, Korwina i Plucińskiego w rolach ważniejszych. Przy fortepianie na czele orkiestry dyr. Tendor Ryder.

Jutro 1 dni następnego o godz. 8.30 wiecz. ciesząca się rosnącym z dniem na dzień powodzeniem, pikantna komedia Hopwooda „Jutro pogoda”

W próbach najznakomitsza komedia B. Sha wa „Pigmaliion” z gościnnym występem reżyserem i aktorami Aleksandra Węgielki.

TEATR POPULARNY, OBRODOWA 18.

Dziś teatr nieczynny.

Jutro o godz. 8.15 a w niedzielę dwukrotnie o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wiecz. uroczą komedię Niedźmiego „Galganek”.

TEATR NA WIDZEWIE (NICIARNIANA 3).

W dniu dzisiejszym o godz. 8.15 zespół Łódzkich Teatrów Miejskich występuje z premierą dowcipnej komedii Kiedrzyńskiego „Raz się tylko żyje” w reżyserii M. Zonera i w wykonaniu: Gosławskiej, Sykulskiej, Bolkowskiego, Leszczyńskiego Zonera i innych.

TEATR W SALI GEYERA.

Jutro o godz. 7.30 wiecz. powtórzenie premiery doskonałej komedii Kiedrzyńskiego „Raz się tylko żyje”

Jutro na obiad:

Zupa grochowa z grzankami. — Wątróbka cielęca z kartofelkami. — Kompot.

WINSZUJEMY

Jutro Alifonsowi.

Wschód słońca 6.32

Zachód słońca 16.22

Długość dnia 9.50

Ubyło dnia 5.55

Tydzień 44.

WSTRZĄSAJĄCA KSIĄŻKA

Malaria narodową epidemią Indyj

23 tysiące osób zginęło w paszczach dzikich zwierząt

Niedawno pojawiła się ciekawa książka, obejmująca stosunki zdrowotne Indyj. Wstrząsająca jest pierwsza liczba, jaka się tam narzuca: Indie, kraj liczący 353 miliony mieszkańców, posiadał w roku 1936 ponad 3.900.000 statystycznie wykazanych wypadków śmierci, a ponad 1 milion nie zanotowanych urzędowo. Autorzy książki twierdzą, że połowa wypadków śmierci dałaby się uniknąć, gdyby były potrzebne pieniądze na rozbudowę szpitali i środków sanitarnych.

Na 6.900.000 „oficjalnych” nieboszczyków „tylko” 23.000 uległo ukąszeniu jadowitych żmij i dzikich zwierząt. W roku 1935 liczba ta była wyższa o 15 procent, ale jednocześnie o 15 procent więcej zastrzykiwano odtąd Hindusom serum przeciw jadowi węzów.

Ala głównym wrogiem Hindusów nie są dzikie zwierzęta i węże, lecz „febra” w jej najzwyklejszych odmianach, począwszy od malarii i czarnej febrzy aż do żółtej febrzy. 4 miliony zmarło w Indiach w ciągu roku wskutek „febr”, a 3 i pół miliona na tej liczbie przypadała na samą malarię. Ale i ta liczba jest znikoma wobec 115 milionów ludzi, którzy byli chorzy w roku 1936 na malarię. Załedwie 10 procent z tych ludzi znajdowało się w leczeniu. Inni siedzieli w domu, chorowali bez żadnej lekarskiej pomocy i albo pozbywali się choroby, albo umierali.

Malaria stała się prawdziwą narodową epidemią Indyj. Próbuje się różnych środków, żeby ją zwalczyć: rozdzielają się chiny w tysiącach kilogramów, stosuje się nowe radykalne metody leczenia, suszy się bagna i stawy, niszczy owady, roznośzące zarazki malarii i poucza się ludność o stosowaniu środków ochronnych. Ale za mało jest lekarzy, ażeby poddać epidemię.

Dzisiaj wie się również, gdzie wybuchają najłatwiej te epidemie i gdzie można je zwalczać. Pielgrzymka do jakiejś miejscowości, w której odbywają się obrzędy religijne, przynosi zawsze regularnie

fałę epidemii. W r. 1936 wiele pielgrzymek odbyło się do Benares, Bengal, Orissy i Biharu. Z błyskawiczną szybkością wzrosła epidemia cholery o 70 procent. Na cholere zapadło 140.000 pielgrzymów w jednym roku tylko w tych czterech prowincjach. Wobec milionów ludzi, biorących udział w niezliczonych pielgrzymkach, coż pomaga nawet stutysięczne wstrzykiwanie ochronne. Większość pielgrzymów odrzuca wszelką pomoc lekarską. Wskutek braku opieki lekarskiej 75 — 80 procent chorych umiera.

I dżuma zależy od pielgrzymek: w północno — zachodnich prowincjach granicznych Indyj nie było w ub. roku żadnych pielgrzymek i dlatego nie wydarzył się tam żaden wypadek dżumy, gdy natomiast w Biharze i Orissie umarło na dżumę 13.500 chorych. Dżumę zwalcza się dzisiaj skutecznie, niszcząc pchły szkurze. Pchła żyjąca na szkurze jest najgroźniejszym rozsadnikiem zarazków dżumy. W Indiach zorganizowano specjalne tygodnie walki ze szcurkami. Zabiło w ten sposób 3 i pół miliona szcurków. Powoli zdołano w ten sposób usunąć źródło choroby, gdyby nie religia Hindusów, zabraniająca zabijania żywych zwierząt.

Śmiertelne ukąszenia węzów i dzikich zwierząt, dżuma, i „febra”, to typowe

źródła śmierci w Indiach. Ale wraz z rozszerzaniem się cywilizacji zaczyna się rozpościerać w Indiach inna choroba: gruźlica, szalejąca w wielkich miastach. Rząd oświadczył: „Nie mamy pieniędzy, ażeby leczyć każdego Hindusa, chorego na gruźlicę. Możemy tylko pouczać. Ale pouczanie tego olbrzymiego narodu, żyjącego przeważnie w średniowiecznych przesadach, jest bardzo trudne. Dlatego wiele tysięcy Hindusów musi umierać co roku na gruźlicę.

Osobny rozdział stanowi w statystyce śmierci w Indiach trąd. Początkowo sądzono, że w Indiach istnieje tylko około 50.000 trędowatych, ponieważ lżej chorych nie odseparowano od innych. Dopiero gdy przed kilkudziesięciu laty przekonało się w sferach rządowych, że jest znacznie więcej trędowatych niż sądzono, zaczęto rejestrować wszystkie wypadki. Dziś znajduje się 1.008.846 trędowatych w odseparowanych obozach i szpitalach. Na całe Indie rozpostarło się rewirów trędowatych, w których urządzono leprozoria. Obecnie istnieje 405 leprozorów w Madrasie, 171 w Assamie i 1171 w całych Indiach. Tylko surowa izolacja może zapobiec dalszemu rozpościeraniu się tej strasznej choroby wśród olbrzymiej ludności Indyj.

Czas już skończyć z panowaniem mężczyzny!

Najstarsza sufrażystka myśli o nowym ataku na „podły” ród

Jedną z najstarszych sufrażystek angielskich, miss Sara Bally, ogłosiła niedawno „wspomnienia z 40 lat walki”, a wraz z nimi smutne uwagi o teraźniejszości. „Liczby nie kłamią”, powiada z goryczą. A dane statystyczne dowodzą, że od czasu wojny ruch kobiecy słabnie w całym świecie i że nie już prawie nie zostało z dawno entuzjazmu.

Czemu to przypisać? Po części temu, że przeciwko kobietom mogą się pochlubić poważnymi zdobyczami. W wielu krajach europejskich osiągnęły one cel do którego dążyły emancypantki: są dziś zupełnie równouprawnione z mężczyznami. Ale zdaniem miss Bally większą rolę odgrywa inna przyczyna: wstręt do polityki. Stara sufrażystka ma o to pretensję do mężczyzn, przeciwko którym występują z takim oskarżeniem: „Mężczyźni z taką oczywistością ujawnili, że nie potrafili wywalczyć pokoju i sprawiedliwości, że kobiety odeszły ochotą wtrącać się do ich spraw”.

Przed wojną wszelka działalność społeczna była otoczona aureolą. Obecnie, przeciwnie, nowe pokolenia mogą zapalać się do wszystkiego, tylko nie do „udziału w bezpłodnych komisjach i koniecznych posiedzeniach”. Mężczyźni okazali się bardzo złymi politykami, ale kobiety nie wytrzymały z tego właściwego wniosku. Miss Bally ostro gromi je za lekceważenie polityki. Właśnie teraz powiada, powinny wkroczyć na widownię polityczną i rozpocząć walkę już nie o równouprawnienie,

lecz o władzę. Weteranka boju o emancypację kobiet twierdzi, że czas już skończyć z panowaniem mężczyzny, którzy nie umieją kierować narodami. Niech więc ustąpią.

Ostatecznie, można się zgodzić na tę prośbę. Niewiele się ryzykuje. Gorzej chyba już nie będzie. A nuż kobiety istotnie spiszą się lepiej niż mężczyźni? W każdym razie trudno nie podziwiać miss Bally, która po czterdziestu latach walki, dźwigając już ósmy krzyżek na barkach, z młodzieńczą energią myśli o nowym ataku na podły ród mężczyzn.

Ze wspomnień starej bojowniczki warto przytoczyć zabawną opowieść o przyjęciu delegacji kobiecej przez cesarza Wilhelma. Jak wiadomo, były cesarz niemiecki ogłosił, że kobieta powinna się zadowolić kuchnią, kościołem i dziećmi i pozostawić mężczyznom wszystkie inne dziedziny. W tym duchu przemawiał do delegatki, którym ta teoria oczywiście nie mogła przypaść do gustu. Jedną z nich straciła cierpliwość i odpowiedziała cesarzowi:

„Niech wasza cesarska mość raczy zwrócić uwagę, że i tam mężczyźni nie do pułkują kobiet. Obiad dla waszej cesarskiej mości gotuje mężczyzna, a nie kobieta. Gdybyście mogli rodzic dzieci, to pewnie pozabawilibyście nas i tego”. Rozległ się taki wybuch śmiechu, że o dalszej dyskusji nie mogło być mowy.

Przesyt życia.

W Atenach desperatów piętnowano publicznie

„Codziennie widuję — mówi Simeotti — na schodach kościoła pewnego żebraka, wyciągającego rękę ku przechodniom. Jest ślepy, skrofuliczny i nogi pozbawiony, istna nędza chodząca. Pewnego dnia błagał mnie o dwa centymy, utrzymując, że z głodu umiera.

— Przyjacielu, zawołalem, powiedz mi, dlaczego tak boisz się śmierci; skoro jej nie chcesz, więc musisz życie kochać? — O nie, dobry panie, odparł, życie nie jest poważne, bynajmniej, ale śmierć jest bardzo złą rzeczą”.

Wśród myślicieli nie brak było takich, którzy występowali w obronie samobójstwa. Hume, sceptyczny filozof angielski z XVIII w. powiada: „Społeczeństwo nie wyrządza szkody człowiekowi, życie z własnej woli kończące, może tylko przestać świadczyć mu przysługę; często zresztą samobójstwo jednostki świadczy o ogólnym pożytku.

Niedawno zmarły Masaryk w jednej ze swych książek traktującej o problemie samobójstwa wyraża potęgę samobójstwa. Przyczynę zwiększającą się coraz bardziej liczbę samobójstw Masaryk widzi w wadliwym rozwoju intelektualnym i moralnym. „Intelektualna i moralna połowiczność — powiada on — jest główną przyczyną no-

woczesnego przesytu życia. Tę intelektualną i moralną połowiczność określić można jednym wyrazem, bezreligijność, a stał się wynikiem, że nowoczesność skłonność do samobójstwa źródłem i ostatnią przyczyną jest wyzucie się z religii”.

Zniweczenie do życia rodzi się wówczas, gdy powstaje głód duszy, który pochodzi z bezreligijności, a który wywołuje rozpacz u ludzi wielkich, brutalny cynizm u ludzi niskich, nerwowe podniecenie lub głęboką depresję u innych, stwarza brak pokoju, brak harmonii między tęsknotą, wyrwywającą się w nieskończoność, a grobem, który nieubłaganie się otwiera.

Już w Atenach samobójstwo piętnowano publicznie. W wiekach średnich stosowano przeciwko temu występki kary, zarówno kościelne jak świeckie. Co się tyczy kar kościelnych — dziś jeszcze obowiązują powszechnie prawo, odmawiające samobójcom pogrzebu kościelnego, o ile nie okazali znaków skruchy przed śmiercią. Prawo to po raz pierwszy zostało wydane na synodzie w Pradze w 563 r. Jeszcze przed tym synodem II Orleański zakazał przyjmowania ołtarza za samobójców. Mikołaj I zabronił odprawiania za samobójców Mszy św.

MONGOLIA PRZECIW CHINOM.



Przy pomocy Japonii powstaje autonomiczne państwo mongolskie, które odrzucając się od Chin równocześnie zwalcza wpływy sowieckie. Na czele tego ruchu wywołanego stoi książę Kang Teh (na prawo) U góry: Mongolscy żołnierze. U dołu: Mongolska rodzina, której głównym środkiem utrzymania jest chów bydła.

PODSŁUCHANE

OPTYMISTA.

— Niech pan nie powie mojej żonie, że kupilem los loteryjny.
— Czy ona jest taka oszczędna?
— Nie, ale nie chciałbym, aby wiedziała, kiedy wygram.

O S A D.

— Mój pies jest bardzo mądry. Nie umie wprawdzie mówić, ale jestem przekonany, że wie tyle, co ja.
— To przecież nie jest żaden dowód mądrości.

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.



POWIEŚĆ

13

Wydawca: „Słupkowski”
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Słupkowskiego,
w Łodzi, Zwirki 2

Za redakcję odpowiada Roman Fumiński

Przykra niespodzianka dla nauczycieli. Zaczeło się od nieszczęsnej kolejki...

Projekt obniżki dodatku mieszkaniowego. SYSTEMATYCZNE NI SZCZENIE TATR.

ŁÓDŹ, 29 października. Sprawa dodatków mieszkaniowych stanowi jedno z licznych i dotkliwych utrapień zawodu nauczycielskiego. Skutkiem niejednolitego traktowania jej przez różne gminy, nauczyciele marażeni są na ogromne opóźnienie w wypłacie tych dodatków. Wielu z nich w ogóle nie doczekało tego dodatku do tej pory, niektórzy otrzymują go po kilkuletnim dopominaniu się o jego wypłatę, a czasem dopiero po skargach sądowych, wielu otrzymawszy zaledwie część należnej im kwoty wyczekiwać muszą w nieskończoność na wypłatę dalszej części. Ten stan rzeczy jest dla nauczycielstwa bardzo dotkliwy, tym dotkliwszy, że przecież jest to dla nich sprawa zasadnicza, gdyż ostatnie obniżki uposażeń i dewaluacja pieniądza, obniżyły znacznie ich, i tak bardzo skromne warunki bytu.

Obecnie jednak oczekuje nauczycielstwo przykra niespodzianka. Oto Ministerstwo WR i OP. opracowało projekt bardzo niekorzystnej dla nauczycielstwa ustawy, która m. in. obniża dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli o 30 proc., oraz pozbawia ustawą odbiera prawa do mieszkania, lub

mieszkań i dodatków mieszkaniowych nauczycielski — żony nauczycieli, lub innych pracowników samorządowych, zatrudnionych w tej samej miejscowości, co ich mężowie i zajmujące wspólne mieszkanie. Również podatek mieszkaniowy nauczycielom przydzielonym do inspektoratów szkolnych, lub wysłanych za granicę.

Odebranie ulg mieszkaniowych nauczycielstwu jest wynikiem akcji, prowadzonej od dłuższego czasu przez gminy wiejskie, które domagają się zniesienia obowiązku dostarczania mieszkań, lub wypłaty dodatków mieszkaniowych. W myśl projektu tej nowej ustawy, gminy będą dostarczać mieszkań tam, gdzie jest wygodnie gminom, a nie nauczycielom (czy innym pracownikom) t. zn. mieszkań najtańszych.

Projekt ten jest nowym ciosem w mizerną egzystencję nauczycieli. W chwili, gdy drożyzna wzrasta z dnia na dzień, gdy zapowiada się likwidację ochrony lokatorów, gdy budżet nauczyciela jest wyrubowany do maksimum — następuje nowa obniżka uposażeń, tym razem droga stopniowej likwidacji dodatku mieszkaniowego.

Zaczeło się to wszystko od nieszczęsnej kolejki linowej na Kasproy Wierch. Kolejka kosztowała miliony, a teraz dalsze miliony idą na pokrywanie jej deficytów.

Aby zmniejszyć deficyty kolejkowe wpadają jej autorzy na rozmaite pomysły. Ostatnim z takich pomysłów jest droga, wygodna i szeroka, wiodąca z Kasprogo Wierchu pod samymi szczytami tatrzańskimi do Morskiego Oka. Droga już się buduje, niszcząc całe pierwotne piękno Tatr.

To nie, że Tatry tracą w ten sposób swój największy urok, to nie, że tępi się kożce i pokrycie roślinne, to nie, że prowadzi się prace na cudzych gruntach. To

wszystko nic, grunt, żeby interes na Kasproy siedzi, żeby różne patałachy, zwabione dostępnością bawili się w taterników.

Chalaciarz na szczycie górskim — to symbol tego, co się dzieje w polskich Tatrach. Pierwsze gupstwo rodzi następne gupstwa, coraz bardziej szkodliwe, i oburzające.

I najgorsze jest to, że na to systematyczne niszczenie Tatr nie ma żadnego sposobu. Opinia protestuje, wszyscy się oburzają, ale co, kiedy są ludzie, którzy nie sobie z tego nie robią i robią swoje.

W walce o wspólne dobro. Praca oświatowa na polskich statkach.

Od pewnego czasu istnieje i rozwija się systematycznie na statkach, należących do Linii Żeglarskiej „Gdynia — Ameryka” akcja oświatowa wśród załogi, popierana materialnie i moralnie przez czynniki decydujące, a znajdującą się pod patronatem dowództwa każdego statku. Praca oświatowa na terenie odcinka, zwane: statek polski, przedstawia nieograniczone możliwości. Pierwszą troską czynników, sprawujących opiekę nad załogą, która rekrutuje się z mas z szerokiego, spośród mieszkańców nabrzeża, kresów, wielkich miast i małych miasteczek — jest pogłębianie świadomości narodowej i obywatelskiej. W tym celu utrzymywane są instrukcje dla dowództwa statków Gdyni, które polecają utworzenie dla załogi statków: „Polski”, „Polska”, „Kościuszko” i „Polski” kursu doskonalącego.

Powinno miejsce w pracy oświatowej na statku zajmować nauka języków obcych, uzależniona od trasy, jaką dany statek odbywa. I tak np. na trasie polindio — amerykańskiej załoga pobiera naukę języka hiszpańskiego, na trasie północno — amerykańskiej uczy się angielskiego itp. W ramach kół oświatowych funkcjonuje świetlica okrętowa oraz biblioteka dla załogi. W świetlicy można znaleźć dzienniki i pisma z całego świata, szachy i inne gry. Dla członków załogi w czasie podróży wyświetla się filmy, przeznaczone dla rozrywki pasażerów. Czyniła działalność kół oświatowych i świetlic wyraża się między innymi w organizowaniu imprez sportowych, konkursów strzelniczych i szachowych, w szkoleniu chórów, urządzaniu wycieczek lądowych w portach, do których statki zaokręglają. Widomym rezultatem tej pracy było zorganizowanie w okresie Bożego Narodzenia na statku „Batory” przedstawienia jasełek.

W porcie macierzystym polskiej marynarki, w Gdyni i Konstancji, która jest portem macierzystym dla „Polski”, odbywającej rejsy na Linii Palestyńskiej, istnieją ponadto „Domy Marynarzy” otoczone specjalną opieką miejscowych komitetów społecznych.

W związku z „Dniem Oszczędności” prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzeczypospolitej Polskiej pan dr. Henryk Gruber wygłosi w sobotę dnia 30 b. m. o godz. 19.45 przemówienie przez Radio, które będzie transmitowane przez rozgłośnie Warszawę II. Przemówienie to, z uwagi na odbywające się akademie, poświęcone „Dniu Oszczędności”, będzie transmitowane również przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia w niedzielę, dnia 31 b. m. o godz. 18.00.

Uroczystości żałobne na cmentarzach w dniu Wszystkich Świętych.

W dniu Wszystkich Świętych, zgodnie z ustalonym już zwyczajem dyrekcja tramwajowa uruchamia na liniach wiodących do cmentarzy, a więc na Stare Cmentarze, na Mani, na Zarzewie, na Dołach i t. d. zwiększoną ilość pociągów, które kursować będą na tych liniach co 3 minuty.

W dniu tym organizowane są uroczystości żałobne na cmentarzach.

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych o godzinie 10-jej rano udaje się gromadnie pochodem na mogiły poległych bohaterów walk z caratem w 1906 roku, gdzie odbędzie się uroczystość złożenia wieńców.

O godzinie 13-jej delegacje wszystkich oddziałów garnizonu wojskowego łódzkiego z wieńcami i orkiestrą udają się na cmentarz na Dołach z kościoła garnizonowego św. Jerzego. Na cmentarzu odbędą się modły żałobne.

Udział w tych uroczystościach wezmą również delegacje sędziowskich organizacji, które ze sztafardami udają się z orkiestrą na cmentarz na Dołach.

Zatelefonuj zaraz
Nr. 182-48 lub 102-29

a otrzymać będziesz „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.



Przemówienie Prezesa Dr. H. Grubera z okazji „Dnia Oszczędności”

W związku z „Dniem Oszczędności” prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzeczypospolitej Polskiej pan dr. Henryk Gruber wygłosi w sobotę dnia 30 b. m. o godz. 19.45 przemówienie przez Radio, które będzie transmitowane przez rozgłośnie Warszawę II. Przemówienie to, z uwagi na odbywające się akademie, poświęcone „Dniu Oszczędności”, będzie transmitowane również przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia w niedzielę, dnia 31 b. m. o godz. 18.00.

Policja urządza uroczystości żałobne na Cmentarzu Starym, program zostanie ustalony.

Celem utrzymania porządku przy cmentarzach, komenda P.P. m. Łodzi deleguje specjalne oddziały policji z oficerami na czele. Oddziały te obsadzą dojazdy do cmentarzy, a więc przy Starym Cmentarzu od ul. 11-go Listopada, oraz do cmentarza na Zarzewie od ostatniego przystanku na ul. Napiórkińskiego. Ruch na tych odcinkach odbywać się będzie jednokierunkowo.

NA F. O. N.

Minister Spraw Wojskowych, gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki, przyjął delegację Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. w osobach: naczelnego dyr. B. Ziemięckiego, zastępcy naczelnego dyr. — dr M. Filipka i Dyrektora Umownych Ubezpieczeń — p. L. Ringmana, która zakomunikowała ministrowi o wpłaceniu przez P. Z. U. W. z funduszu działów Ubezpieczeń Umownych sumy zł 25.000 na samolot szkolny niezależnie od kwoty zł 100.000, ofiarowanej w roku ubiegłym, z tychże funduszy, na Fundusz Obrony Narodowej.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

POLSKIE BIURO PODROŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel. 101-01 i 265-50

Ulgi kolejowe na Zadzuski do WILNA
Hold na Rosję

Łowicka wycieczka do BERLINA
2-9/XI. — Cena zł. 110.—

Wycieczka do PARYŻA
6/XI i 12/XI — Cena zł. 390.— 15 30.—

Powóz parokonnny

powóz jednokonnny oraz bryczka na kołach żelaznych
do sprzedania
Wład. 6-go Sierpnia 26

DO WYNAJĘCIA na parterze 2 pokoje z kuchnią i dużym sklepem. Radwańska 59. Telefon 183-42.

PILARSKA Legina, zam. u. Tuszyńska 63, zgubiła kwit. kaucyjny Nr 76444 na zł 15 wydany w Elektrowni Łódzkiej.

Nabożeństwa i akademie w dniu Święta Chrystusa Króla

Pod protektorem J. E. Ks. Biskupa Wł. Jasieńskiego, Ordynariusza Diecezji Łódzkiej z powodu 12-lecia ustanowienia przez Jego Świątobliwość Papieża Piusa XI encykliką „Quas primas” Święta Chrystusa w dniach 30 i 31 października br., odbędzie się wielkie uroczystości w Łodzi.

W sobotę, dnia 30 października o godzinie 18-jej zostanie odprawione nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu w Katedrze św. Stanisława Kostki, w którego czasie odmówiona zostanie cząstka Różańca Św., Antyfony śpiewana „Pod Twoją Obronę” oraz wygłoszone kazanie związane z uroczystością dnia. Śpiewem „Królu nam Chryste” przez połączone chóry katedralne pod batutą prof. Ullasa zakończona zostanie uroczystości w kościele katedralnym.

Po nabożeństwie przybędą do katedry kompanie ze wszystkich parafii łódzkich i kościołów filialnych.

O godzinie 18 min. 30 wyruszy z kościoła katedralnego pochód na czele z duchownym, który przy dźwiękach orkiestry przejdzie do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej.

O godzinie 19 min. 15 odprawione zostanie nabożeństwo ekspiacyjne wewnątrz kościoła z wystawieniem Najśw. Sakramentu, podczas którego zostanie odmówiona Litania do Najśw. Serca Pana Jezusa, akt poświęcenia się rodzaju ludzkiego Chrystusowi Królowi i błogosławieństwo Najśw. Sakramentu.

W niedzielę, dnia 30 października o godzinie 10-jej rano w katedrze św. Stanisława Kostki zostanie odprawione pontyfikalne nabożeństwo, w którym wezmą udział delegacje Akcji Katolickiej oraz Stowarzyszeń społecznych i kulturalno — oświatowych.

W godzinach od 12 do 18 zorganizowane zostaną akademie parafialne ku czci Chrystusa Króla.

O godzinie 19-jej odbędzie się reprezentacyjna akademia w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej L. 111.

Organizacje społeczne, kulturalno-oświatowe, cechy, zrzeszenia, korporacje Sodalitę Marijańską, Związki Zawodowe, Federacje b. Wojskowych oraz Stowarzyszenia młodzieżowe proszone są o wzięcie udziału w uroczystościach. Mieszkańcy miasta o udekorowanie domów flagami.

Zbiórka organizacyjnej ze sztafardami w dniu 30 października o godzinie 18-jej na Placu Katedralnym.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.

Muzea — Biblioteki — Wystawy

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo — Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka nowoczesna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO — Nawrot 8, tel. 153-55

Używaj mydło do golenia

PIXIN

a osiągniesz wspaniałe rezultaty

Wycieczki do:

LONDYNU
10/11—8/12 od zł 355.—

WIEDNIA
12/11—25/11 od zł 135.—

PARYŻA
od zł 240.—

Informacje i zapisy
Wagons - Lits/Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr. med. Henryk Ziolkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
w przyjmuję od 9—12 i 3—9 wiecz.
niedziele i święta od 9—12 w pol.

Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 8 r. do 9 w. w. niedz. i św. od 10 do 12 w pol.
Leczenie przyjmuję kobieta — lekarka
PORADA 3 ZŁ.

DR MED. LUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
(Kobiety i dzieci).
przeprzawdza się na
AL. KOŚCIUSZKI 13, tel. 232-43.
przyjmuje od g. 8—11 i od 6—9 w.

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Nawrot 32, I kond. i piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9 30 r. i od 5 30—9 w.
niedziele i święta od 9—12 w pol.

PIERWSZA Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR MED. Dr. G. RYDZEWSKI
b. lekarz Warszawskiego Szpitala św. Łazarza
spec. chorób skórnych i wenerycznych
Zamenhoffa Nr. 6
przyjmuje od 6—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—12. rano.

Dr med. PAULINA LEWI
powróciła
Spec. chorób kobiecych i akuszeria
Śródmiejska 28 tel. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Dr med. NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—1 pp.

LEKARZ - DENTYSTA S. WATNICKA
ul. Napiórkińskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej). front i piętro.
przyjmuje od g. 9 do 1 w pol. i od 3—8 w.

DOKTOR IGNACY PIECHOWICZ
wznowił przyjęcia
Akuszeria i chor. kobiece
przeprzawdza się na
ul. Śródmiejska 20 tel. 107-79
przyjmuje od 8—10 rano i od 3—7 wiecz.

Dr KLINGER
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 — wiecz.

DR. MED. MARIA LEWINSONOWA
weneryczne, skórne i kobiece
Piotrkowska 88, tel. 143-63
Kosmetyka lekarska, pielęgnowanie cery i włosów. Godz. przyjęć 10—8 w.

Dr med. S. GAWIŃSKI
Polożnictwo i choroby kobiece
Bałucki Rynek 3 telef. 148-80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr med. MARKOWICZOWA
choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2 tel. 166 35
wznowił przyjęcia

Przychodnia WENEROLOGICZNA
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9 w. Pania przyjmuje lekarz-kobieta
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

DR. BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
przyjmuje od 8 do 1-jej i 5—9 wiecz.
Niedz. i święta od 10—1 w pol.

5 ZŁOTYCH trwała ondulacja, grube, naturalne loczki w zakładzie fryzjerskim Borowski, Kilińskiego Nr. 164.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha
powrócił
Gdańska 117 - a
(róg Zamenhoffa) tel. 175-77.
STRZYŻENIE psów.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, grube, naturalne loczki w zakładzie fryzjerskim „Stanisław”, Główna 33 w podwórzu, tel. 232-33

PRZYBLAKAŁ się pies białej szpic. Do odebrania za zwrotem kosztów, ul. Ogrodowa 26, sień 7, m. 15.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

OTWARCIE PARLAMENTU W. BRYTANII Obelisk z Aksum w Rzymie.



Król i królowa wyjeżdżają w karocy z Pałacu Buckingham i udają się wśród szpalery ludności do gmachu parlamentu.

POMNIK MINISTRA SALENGRO



W Bruay-les-mines odsłonięto pomnik francuskiego ministra spraw wewnętrznych, Salengro, który z powodu zarzutów, że w czasie wojny był dezertorem, popełnił przed rokiem samobójstwo. Na trybunie na lewo: Minister spraw wewnętrznych Marx Dormoy podczas odsłonięcia pomnika.

Sieroty po poległych ochotnikach z Hiszpanii.



Do Rzymu przybyło sto sierot po poległych w Hiszpanii ochotnikach włoskich. Dzieci powitane zostały przez wybitne osobistości.



**Po Asturii
kolej na Madryt.**

Po zajęciu Asturii przez wojska powstańcze rozpoczęły się znowu działania wojenne koło Saragossy i Madrytu. (Kropkowane obszary zajęte przez wojska rządu walencckiego, kreskowane pionowo przez oddziały gen. Franco)



28 października, w dniu 15-lecia marszu na Rzym dokonał Mussolini odsłonięcia ustawionego przy Via dell'Impero obelisku z Aksum, dawnej stolicy Abisynii.

**OŚTATNI PAWILON
na Wystawie Światowej.**



W tych dniach został ostatecznie wykonany i poświęcony ostatni pawilon na Wystawie Światowej w Paryżu, a mianowicie pawilon Meksykański, widoczny na zdjęciu.

Pomnik Peary'ego



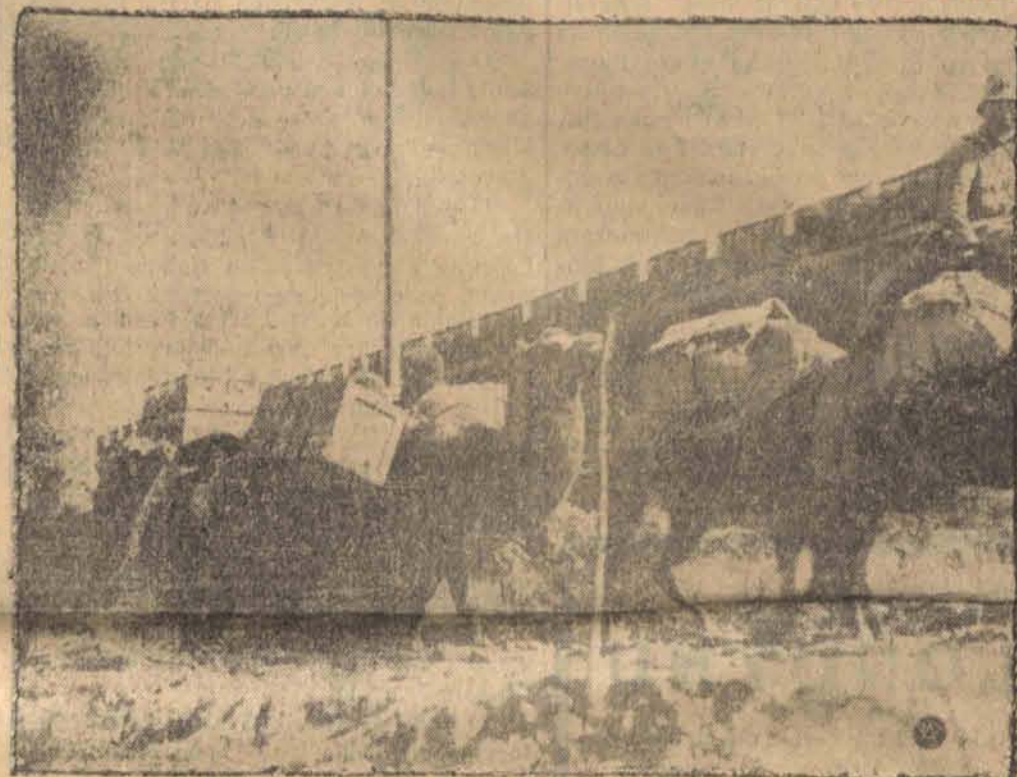
W Cresson Springs, miejscu urodzenia amerykańskiego podróżnika polarnego Peary'ego został odsłonięty pomnik ku jego czci. Peary pierwszy odkrył w r. 1901, że Grenlandia jest wyspą (przedtem uważano ją za półwysep amerykańskiego kontynentu). Przed pomnikiem stoi córka Peary'ego.

Ślub wicekróla Etiopii marsz. Grazianiego.



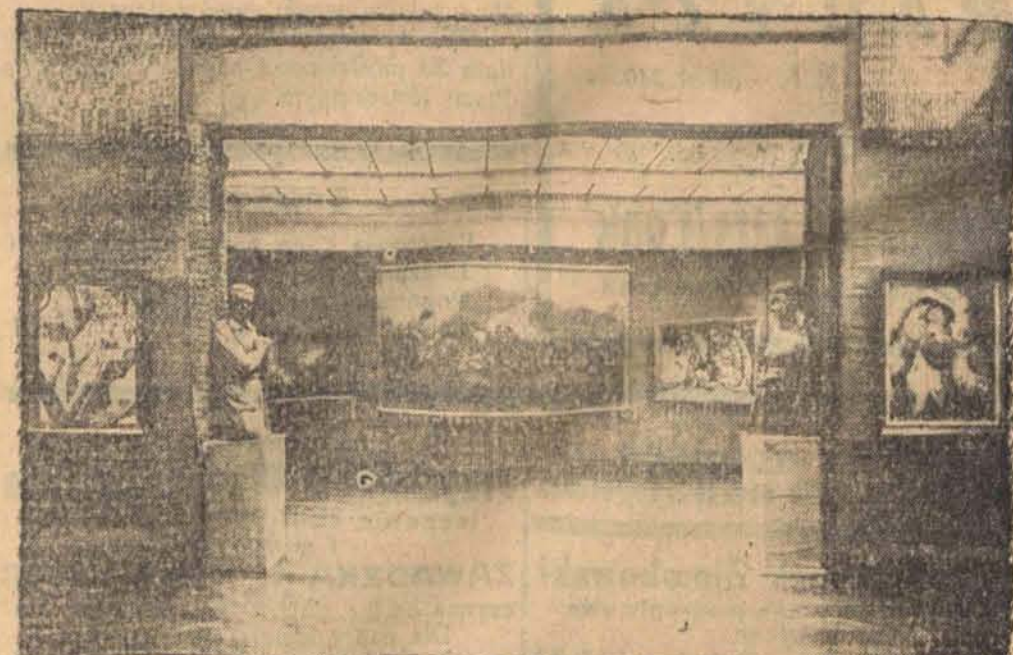
Jak już donieśliśmy odbył się w Addis Abebie ślub córki wicekróla Etiopii marszałka Grazianiego — panny Wandy Graziani z hrabią Gualandii. Na zdjęciu: podpisanie aktu ślubu w sali pałacu wicekróla.

NA FRONCIE WOJNY CHIŃSKO-JAPOŃSKIEJ

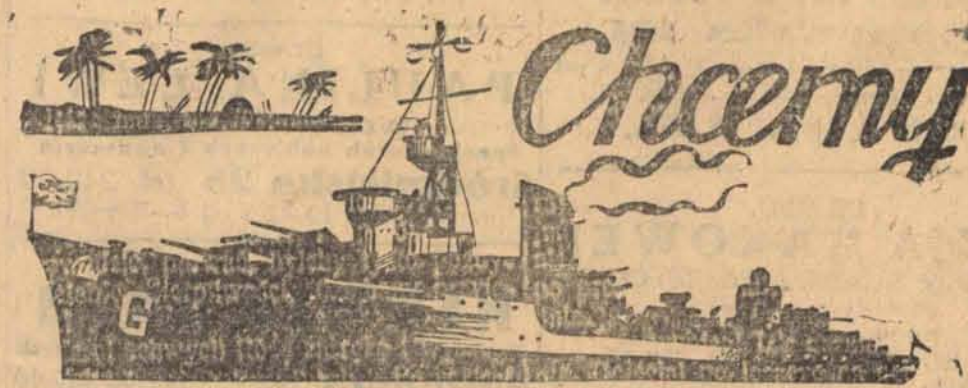


Reprodukujemy oryginalne zdjęcie, związane z akcją wojenną chińsko-japońską, a mianowicie karawanę wielbłądów, użytych do transportu broni i innego materiału wojennego dla Japończyków, co zostało zastopowane wskutek słabej sieci dróg żelaznych.

Z Wystawy Sztuki Polskiej w Bukareszcie.



Reprodukujemy fragment z trwającej w Bukareszcie Wystawy Sztuki Polskiej, która odniosła pełny sukces, ciesząc się liczną frekwencją publiczności rumuńskiej. Po zamknięciu Wystawy w Bukareszcie w dniu 31.10 br., eksponaty sztuki polskiej zostaną wysłane do Jugosławii. Pracami organizacyjnymi związanymi z wymienioną wystawą kieruje p. Wacław Borowski.



**SILNEJ FLOTY WOJENNEJ
I KOLONIJ.**